



KURIER Wileński

CZWARTEK, 11 MAJA 1995 R.

Nr 91 (12622)

**Dziś
W numerze:**

2 str.

W ambasadzie rosyjskiej i w rejonie sołecznikiem uczczono 50 rocznicę zwycięstwa.

3 str.

Wyrok w sprawie karnej S. Paulaitė w terminie 14 dni może być zaskarżony w trybie apelacyjnym w Wileńskim Sądzie Okręgowym.

4 str.

Prezydentowi Clintonowi udało się w śróde uzyskać od prezydenta Jelcyna częściowe ustępstwa w sprawie planowanej sprzedaży Iranowi technologii nuklearnej.

5 str.

Stowarzyszenie Agentów Celnych i Spedytorów wystąpiło do Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej o wprowadzenie zakazu wjazdu do Polski w weekendy i święta samochodów ciężarowych z krajów Europy Wschodniej i państw arabskich, m. in. Iraku, Iranu i Turcji. * Gratulujemy Jerzemu Waldorffowi Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

6 str.

Jeżeli I. Tiomkin przysię, że kazał zabić V. Lingysa, to B. Dekanidze miały nadzieję?

7 str.

Mówi się, że to naszym kosztem energetyki zarabiała tysiące Itp. Jak jest w rzeczywistości? Jak jest stan naszej energetyki? Na to pytania odpowiada specjalista, wieloletni pracownik systemu energetycznego, nasz stały Czytelnik Jerzy Chorożewski. * Zaprasza Wileńska Szkoła Politechniczna nr 3.

8 str.

Dawnych wspomnień czar: studenci z Warszawy w podwileńskich Tarakaniach.

9 str.

... i oczywiście, już wkrótce ucnono w Chicago "Wileńszczyzny drogi kraj" Jana Mincewicza.

10 str.

Spółeczeństwo nie może być obojętne wobec ludzkiej biedy.

SENTENCJA DNIA

Opinia kobiety ma niewielką wagę, ale tylko dureń jej nie wysłucha.
Cervantes

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Piątek

22.05

"Inny wymiar rzeczywistości" - znaczenie snów

Na "LITEXPO"

Prezydent otwiera dwie wystawy

Wczoraj na "Litexpo" było gwarno i rojno. Odbyło się uroczyste otwarcie dwóch wystaw — Dni Czech na Litwie "Vilnius'95" oraz kosmopolitycznej "Felebe'95". Obecni byli prezydent Litwy Algirdas Brazauskas, ambasador Republiki Czeskiej Jaroslava Jeslnikova, wielu dyplomatów, przedstawicieli ministerstw i resortów.

Wskazując na otwarciu ekspozycji minister przemysłu i handlu Czech Václav Petříček, jego republika przedstawiała w Wilnie to wszystko, co może zaoferować Litwie, a mianowicie — samochody osobowe i ciężarowe, maszyny i różnorodny sprzęt, obuwie, tekstylia, automaty do pisania, artykuły spożywcze. Czechy chcą pomóc Litwie w modernizacji przemysłu, jego rozwoju. Minister podkreślił, że współpraca nasza może przybrać różne formy — bezpośredniej wymiany towarowej, tworzenia wspólnego kapitału, współpracy poprzez kraje trzecie.

Minister przemysłu i handlu Litwy Kazimieras Klimašauskas z kolei powiedział, że chociaż obrót towarowy pomiędzy Litwą a Czechami jest niewielki (wynosi zaledwie 1 proc. ogólnego obrotu), to jednak istnieje wszelkie przesłanki jego rozwoju i rozszerzania. Na Litwie Czechy eksportują do Litwy maszyny i sprzęt, Litwa z kolei — artykuły przemysłu lekkiego i chemicznego. Na Litwie powstało i istnieje obecnie 59 wspólnych litewsko-czeskich spółek, a z czasem będzie ich z pewnością więcej.

(Dokończenie na str. 3)



Po zakończeniu wspólnego seminarium Litwy i NATO

Osoby oficjalne NATO mówią o zwiększeniu budżetu wojskowego Litwy

Wielkie Litewskie dorównało NATO dopiero po kilku latach, niemniej nie oznacza to, że już wtedy politycy litewscy podjęli konkretną decyzję — zwiększenie budżetu planowanego seminarium NATO George Katsiradisa. Po zakończeniu w Wilnie wspólnego seminarium Litwy i NATO ten polityk zwrócił się do greckiego konsulata dla agencji ELTA, że w

nieoficjalnych rozmowach jest wyrażany podziw dla naszego kraju, bowiem małe i niebogie państwo, które zaledwie kilka lat temu rozpoczęło wszystko od zera, potrafiło stać się jednym z najszybszych uczestników programu "Partnerstwa dla pokoju". Odnotowując, że postęp utrudniają kłopoty finansowe, G. Katsiradakis powiedział, że należałoby myśleć o zwiększaniu

budżetu wojskowego Litwy.

Na konferencji prasowej przedstawiciel sztabu sił zbrojnych NATO generał-major Guy Bastien przypomniał, że coś konkretniejszego można będzie powiedzieć w grudniu br., gdy ministerstwa spraw zagranicznych państw NATO zakończą pełną analizę możliwości rozszerzenia NATO.

Mówiąc o zakończonym semi-

narium na temat "Planowanie ćwiczeń: metody i realizacja", G. Bastien zaznaczył, że było to jedno z największych tegorocznych przedsięwzięć w zakresie planowania wspólnej działalności NATO i krajów partnerskich. Następnie seminarium o podobnej skali odbędzie się jeszcze w tym roku w Słowacji.

(Dokończenie na str. 3)

Maj nad Wilią

... i mimo przenikliwego chłodu i deszczu...

Przyjęli słowa, które przywedrowały z daleka na Ziemię Wileńską...

Przygotowali do nas: Nikos Chadzinikolaou (poeta polski greckiego pochodzenia), Hatif Janabi (Hatif Al-Dżanabi) — poeta polski, Irańczyk, autor Puzłowach (polska poetka z Czech), Jan Leończuk (Białystok), Andrzej Wójcik (Brzeg), Henryk Szytkin (Zielona Góra), Roman Loth — dyrektor Instytutu Badań Literackich PAN, Michał Wołosewicz (Wrocław).

Do grupy gości dołączyli: Emil Węgrzyn (polski poeta, ale ostatnio — wiersz — winiani) oraz "nasi": Romuald Mieczkowski, Wojciech Wójcik, Henryk Mazul, Alicja Rybałko, Józef Szostakowski, Alina Wójcik, Maria Łotocka... Mieli już spotkania w Związku Pisarzy Litwy, w Warszawie kwiatów przed pomnikiem A. Mickiewicza, zwidzili domostwo Włodzisława Adama. Wczoraj — recytowali swoje wiersze w Celi Wileńskiej. W tych spotkaniach uczestniczyła także poeci litewscy,

Gorące myśli i serca

białoruscy, rosyjscy — winianie.

Nie zdążyli jeszcze dobrze rozejrzeć się po Wilnie. Najważniejszy, jak mówią, był dla nich kontakt z rodakami, spotkania w terenie: Miedniki, Pakiena, Kowalewki, Szumsk, Mejszagota, Rudomina, Suderwa, Turgiele, Podbrodzie...

Przedwczoraj byli w Połukni (rej. trocki), gdzie mieli spotkania z tamtejszym gromem nauczycielskim i dziećmi. Na koncercie zespołu dziecięcego ("Strumyk") nie tylko serdecznie się wzruszyli, ale (już po nim) "rozpętlali" najwesełszą chybą pod słońcem zabawę. "Wodzirejem" był tym razem nie grzeszący nadmiarem akademickiej powagi pan Emil Węgrzyn.

AWIADA ROLSKA
NA ZDJĘCIACH: jak się bawić, to się bawić (osobliwie w Połukni...), po lewej — Jan Leończuk (Białystok), Renata Puzłowach (czeski Cieszyń), Romuald Mieczkowski (Wilno); poetów wita połukniański "Strumyk".

Fot. Marian Paluszkiwicz

SEPODECZNIE WILIAM



Kalejdoskop wiadomości

Order przedstawicieli programu ONZ na Litwie

Prezydent republiki Algirdas Brazauskas wręczył order Wielkiego Krzyża Litewskiego Giedimina IV...

Przyjęcie w ambasadzie rosyjskiej

W gmachu ambasady rosyjskiej odbyło się przyjęcie z okazji 50-lecia zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Narodowej...

W przyjęciu wzięli udział prezydent republiki A. Brazauskas, przewodniczący Sejmu C. Juršėnas...

Było to pierwsze oficjalne przyjęcie w gmachu ambasady rosyjskiej. Ambasada mieści się w 3-piętrowym budynku...

Złot Związku Harcerzy Polskich na Litwie "Odrodzenie"

W dniach 12, 13, 14 maja w miejscu urodzenia Marszałka J. Piłsudskiego w Żutowie (12 km od Podbrodzia) odbędzie się zlot Związku Harcerzy Polskich na Litwie "Odrodzenie"...

Wokół "głośniejszej" poprawki do ustawy o państwowym ubezpieczeniu społecznym

Podczas godzinny rząd w Sejmie minister opieki społecznej i pracy Mindaugas Mikalaiva powiedział, że zostanie złożony wniosek, aby jeszcze raz przejrzeć poprawkę do ustawy o państwowym ubezpieczeniu społecznym...

Jeszcze w tym tygodniu rządowi przedstawi się dwa warianty nowelizacji tej poprawki: pierwszy — kompromisowy, w którym proponuje się, aby zasiłek za pierwsze trzy dni opieki nad chorem dzieckiem wypłacać z budżetu "Sodry"...

Po aprobacie jednego z tych wariantów przez rząd, projekt o nowelizacji ustawy zostanie złożony w Sejmie.

Wyniki kwietnia

Według wstępnych danych Departamentu Statystyki, w kwietniu zakłady przemysłowe sprzedały odbiorcom o 5,8 proc. produkcji mniej, a bez przedsiębiorstw naftowych i przetworzonej ropy naftowej o 6,7 proc. mniej niż w marcu...

LITPLA-2 ciągle jeszcze na Litwie

Po urlopie na Litwie ciągle nie mogą jeszcze wrócić do Chorwacji nasi żołnierze sił pokojowych. W Ministerstwie Obrony Kraju Litwy poinformowano, że lotnisko w stolicy Chorwacji w Zagrzebiu jeszcze nie przyjmuje samolotów wojskowych...

Popyt na obligacje bije procenty

Już w ciągu dwóch z kolei aukcji popyt na obligacje rządowe prawie dwukrotnie przekracza ofertę i norma rocznego oprocentowania próbuje się ustabilizować w granicach 33 proc.

Bank "Litimpeks" pretenduje do grona liderów

Bank "Litimpeks" po przedstawionych publicznie sprawozdaniach z rocznej działalności postrzega siebie wśród trójki liderów. Na konferencji prasowej oświadczył to przewodniczący zarządu banku "Litimpeks" Gintautas Preidys...

Na każdego 500 zwiedzających wystawę-sprzedaz oczekuje niespodzianka

W Litewskim Centrum Dziecięco-Młodzieżowym otwarto wystawę-sprzedaz ptaków i zwierząt. Goszczący po raz pierwszy w Wilnie ogród zoologiczny na kołach prezentuje przedstawicieli ponad 30 rzadkich i ciekawych gatunków świata fauny...

Zwiedzający wystawę mogą podziwiać największe na świecie żaby-wody, jednych z najulubieńszych zwierząt Tadasa Iwanauksa — szopa, skorpiony afrykańskie o wielkości diable, krokodyla nilowego, największego na świecie pajaka-piąkożercę i jeszcze wiele innych zwierząt egzotycznych.

Dzieci i rodzice będą mogli spotkać się z małpką Toto, jej przyjaciółkami Czuca i Czyta, niezrównaną Czynną oraz pobawić się z trzymetrowymi dusicielami.

Wystawa będzie czynna do 28 maja, codziennie — od godz. 10.00 do 19.00. Każdego 500 zwiedzających oczekuje niespodzianka.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radiu, prasy i inf. własnych przygotował Jerzy SURWIKO

W rządzie republiki

Tworzy się informacyjny system rządu Litwy

W celu szybszego stworzenia systemu informacyjnego rządu Litwy, rząd Litwy polecił Ministerstwu Łączności i Informatyki wraz z innymi zainteresowanymi opracowanie do 16 sierpnia uzasadnienia techniczno-ekonomicznego projektu tego systemu (VADIS).

Głównym celem VADIS jest skomputeryzowanie dokumentacji w kancelarii rządu i połączenie we wspólną strukturę systemów informacyjnych Sejmu i rządu. W miarę możliwości do wspomnianego systemu będą włączane też inne instytucje państwowe.

Dla przyspieszenia utworzenia VADIS w latach 1994-1995 już urzeczywistniono się niektóre projekty — tworzy się sieć komputerowa instytucji państwowych i segment Bałtyckiej Infrastruktury Informacyjnej. Ministerstwo Łączności i Informatyki wraz ze szwedzką firmą konsultacyjną "Sevenco" opracowała propozycję i otrzymała finansowo wsparcie funduszu utworzenia projektu "Wielecie nowego systemu prowadzenia dokumentacji w kancelarii rządu i Sejmie". Projekt będzie urzeczywistniany do 1997 roku.

Rządowy system administracyjno-informacyjny VADIS — to pierwszy etap w tworzeniu zjednoczonego systemu informacyjnego, wciągającego do planu tworzenia Państwowego Informacyjnej Infrastruktury Litwy. System ten powinien zapewnić ogólną skomputeryzowaną technologię prowadzenia dokumentacji, ogólny system komputerowej rejestracji zleceń państwowych, przekazu, kontroli i ewidencji, a także udzielania rządowi komputerowo opracowywanej informacji.

Dom opieki dla nieletnich

Dążąc do zmniejszenia przestępczości nieletnich i kładąc się ustawą Republiki Litewskiej o oświacie i kulturze "O niezwłocznych krokach doskonalenia programu ochrony praw dziecka", rząd zatwierdził tymczasowe założenia specjalnych domów wychowania dzieci i opieki.

Specjalne domy wychowania dzieci i opieki określa się w założeniach jako państwową ogólnokształcącą i wychowawczą instytucję specjalnego rygoru dla aspożycywnych nieletnich.

Do domów tych przyjmują się 14-17-letnią młodzież, która popełniła lżejsze przestępstwa i została zwolniona przez sąd od odpowiedzialności karnej. Po powiadomieniu rodziców i za zgodą dzieci mogą być przyjmowani nieletni w wieku 16-17 lat, kierownicy dopuszczający się wykroczeń administracyjnych, 12-16-latkowie uciekający z domu, 14-letniacy i łamiący dyscyplinę szkolną oraz dzieci w wieku 12-14 lat, które dopuściły się społecznie niebezpiecznych czynów. W domach wychowania i opieki nieletni mogą przebywać tylko do ukończenia 18 lat.

W tych szkołach młodzież uczy się według programów oraz planów nauczania zatwierdzonych przez Ministerstwo Oświaty i Nauki, a także zdobywa teoretyczną i praktyczną wiedzę z określonego zawodu.

Wydatki na ciepło i gorącą wodę mają wynieść nie więcej niż 13 proc. dochodów rodziny

Władze państwa, które w tym roku wydatki na ciepłą wodę i ogrzewanie w domach mieszkalnych ograniczyły do 13 proc. dochodów rodziny, w tym celu wydatki na ciepłą wodę i ogrzewanie w domach mieszkalnych ograniczyły do 13 proc. dochodów rodziny.

W "Studiu aktualności" — A. Šleževičius i A. Stasiukynas

Ceny nośników energii, ich zasadność stanowiły główny temat środowej bezpośredniej audycji radiowej "Studio aktualności". Uczestniczyli w niej premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius, minister energetyki Algimantas Stasiukynas oraz minister opieki społecznej i pracy Mindaugas Mikalaiva, podaje ELTA.

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 11 maja 1995 r. ustala następującą relację litów do walut obcych

Table with 3 columns: Nazwa waluty, Litry za jedn. waluty, 100 litów w złocie. Includes currencies like Angielskie funty, Austriackie sztylingi, 100 amerykańskich dolarów, 100 japońskich jenów, Kanadyjskie dolary, Kirgiskie somy, 100 kazachskich tenge, Łotewskie lity, Żółte polskie, Meksykańskie peso, Norweskie kruny, Holenderskie guldeny, Francuskie franki, 100 rubli rosyjskich, SDR, Singapurskie dolary, Finańskie marki, Szwedzkie korony, Szwajcarskie franki, 1000 ukraińskich, Karłowców, Uzbekie sumy, 100 węgierskich forint, Niemieckie marki.

Waluta podstawowa jest USD. Litry na walutę podstawową i walutę podstawową na litry banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 0,25 USD za 1 Lt, pobierając niewielką od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki akupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wśród najważniejszych wydarzeń minionego tygodnia A. Šleževičius wymieniał trójstronne porozumienie...

Mówiąc o rezygnacji A. Stasiukynasa i wydatkach na energetykę, premier powiedział, że spośród wszystkich kosztów bałtyckich taryf nośników energii zwiększy się o 20 proc. Najpóźniej, nasi sąsiadzi bowiem uczynili to 2 lata temu. Należało to uczynić również na Litwie, aby zbilansować budżet państwowy, rozwiązać problemy społeczne.

A. Stasiukynas powiedział, że nośniki energii elektrycznej powinny kosztować tyle, ile realnie kosztują. Kosztowność produkcji kilowatogodzin wynosi 12,5 ct, a taryfa, którą określiło na 14,2 ct. Ta różnica zostanie przeznaczona na wyrownanie różnic cen energii cieplnej. Porównawcze taryfy energii elektrycznej i ciepłej, stosowane na Litwie, Estonii i na Białorusi, gdzie są one wyższe niż na Litwie.

Ministerstwo będzie proponowało, aby wydatki na ciepło i gorącą wodę wyniosły nie więcej niż 13 proc. dochodów rodziny. Dlatego rodziny potrzebujące wsparcia społecznego ewentualnie będą płaciły za ciepło i gorącą wodę nawet mniej niż płacili w minionym sezonie ogrzewania.

W czasie rozmowy podkreślono, że osoby potrzebujące wsparcia nie powinny odczuć tej pomocy cen. Ma to być odzwierciedlenie tylko na ludziach zamożnych, którzy będą musieli płacić całą cenę nośników energii.

W rejonie sołectwiczki z okazji 50-lecia zwycięstwa

Ku czci poległych, na cześć żywych

Podczas II wojny światowej na terytorium rejonu sołectwiczki poległo ponad 500 żołnierzy. Pochowano ich w cmentarzach wojskowych w Sołectwach, Ejszyszach, w wsich rejonu.

7 maja duchownicy sołectwiczki wspólnie prowadzącej ojców Fiodora na cmentarz wojskowym w Sołectwach modlił się za dusze poległych, poświęcił groby żołnierzy Chrześcijańscy, kombatanów II wojny światowej złożył kwiaty, zapalił świeczki...

9 maja na tym samym cmentarzu odbył się wiec. Uczestniczyli w nim weterani wojny, przedstawiciele władz rejonowych, mieszkańcy miasta. Po krótkim wiece na grobach poległych złożono kwiaty.

Obecnie w rejonie mieszka 140 uczestników II wojny światowej. Z okazji 50-lecia zwycięstwa nad faszyzmem udzielono im wsparcia moralnego i pomocy materialnej. Rada samorządu wydzieliła z budżetu 5 tys. litów. Weteranów, którzy uczestniczyli w walkach na Litwie i Białorusi, honorowano w Białoruskim Odrodzeniu Kultury, gdzie przedstawiciele ambasady białoruskiej wręczyli im upominki. 9 maja wieczorem w rejonowym DK odbył się koncert z udziałem zespołów artystycznych rejonu.

Piotr RYNGIEWICZ

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

Table with 3 columns: Waluta, akup, sprzedano. Includes 100 franków francuskich, 100 marek niemieckich, 100 dolarów amerykańskich, 100 funtów brytyjskich, 100 franków szwajcarskich.

Bliski Wschód

Arafat wzywa Palestyńczyków do walki o Jerozolimę

Lider OWP Jaser Arafat zaapelował w środę do wszystkich Palestyńczyków, by rozpoczęli walkę o zachowanie arabskiej części Jerozolimy. W wywiadzie dla palestyńskiej rozgłośni radiowej Arafat oświadczył: "Zbudujemy nasze państwo kamień po kamieniu aż nasze standardy zalopoczną nad murami Jerozolimy".

Chorwacja

Naruszenie rozejmu

Sily pokojowe ONZ odnotowały w środę rano dwa naruszenia rozejmu we Wschodniej Sławonii przez sily serbskich secesjonistów. W rejonie Osijeku Serbowie ostrzelali pozycje chorwackie z broni maszynowej i moździerzy. W rejonie miejscowości Pajini Dvor Serbowie ostrzelali Chorwatów z dział czołgowych.

Przywódca serbskich secesjonistów w Krajinie Milan Martić zażądał w rozmowie ze specjalnym wysłannikiem ONZ Yasusim Akashim, by ONZ ogłosiła Zachodnią Sławonię "strefą ochranianą" (przez "błękitne helmy"). Martić nalega, by ludność serbska mieszkająca w tej części Chorwacji, która została odbita w ubiegłym tygodniu przez armię chorwacką z rąk serbskich separatystów, "była bezpośrednio ochraniana przez ONZ".

Martić kategorycznie odmówił omówienia na wtorowym spotkaniu z Akashim kwestii rozdzielenia sił antysecesjonistycznych wokół innych enklaw serbskich w Chorwacji. Określił ten propozycję mianem hipokryzji, gdyż - jego zdaniem - zmierza ona do zamrożenia obecnej sytuacji w Zachodniej Sławonii i skierowania uwagi na kwestie drugorzędne. Martić jest gotów omówić kwestię rozdzielenia wojsk dopiero po wycofaniu sił armii chorwackiej z Zachodniej Sławonii (która jest częścią Chorwacji). Martić oświadczył ONZ o skazaniu secesjonistów serbskich z Krajiny. Uważa on, że "agresja na Zachodnią Sławonię została przygotowana i poparta przez mocarstwa zachodnie, przede wszystkim USA i Niemcy".

USA-Rosja

Pierwsze wyniki trudnego szczytu w Moskwie

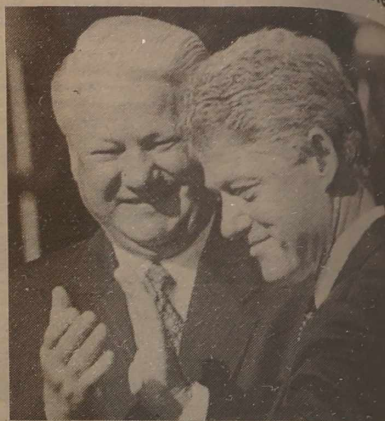
Prezydentowi Clintonowi udało się w środę uzyskać od prezydenta Jelcyna częściowe ustępstwa w sprawie planowanej sprzedaży Iranowi technologii nuklearnej. Jelcy zgodził się bowiem nie sprzedawać Teheranowi wirówek gazowych, które mogłyby posłużyć Irańczykom do wyprodukowania broni jądrowej, oraz opóźnić dostawę dwóch reaktorów atomowych.

Jelcy zgodził się również na udział Rosji w programie "Partnerstwa dla pokoju", któremu patronują USA, co na jakiś czas rozładuje napięcie wokół obaw Moskwy dotyczących przystąpienia do paktu NATO byłych sojuszników ZSRZ z Układu Warszawskiego.

Na wspólnej konferencji prasowej po zakończeniu trzygodzinnego spotkania w cztery osoby z Jelcynem Clinton powiedział: "Skupiliśmy się dzisiaj na przyszłości. Powiedziabym, że posunęliśmy naprzód interesy bezpieczeństwa obu społeczeństw Stanów Zjednoczonych i Rosji".

Zapowiadający się jako niezwykle trudny z uwagi na liczne rozbieżności między Waszyngtonem a Moskwą, szczyt został przedłużony z planowanych 20 minut do trzech godzin. Obu przywódców towarzyszyli tłumacze. Rosyjskiego tłumacza wspierał doradca Jelcyna ds. polityki zagranicznej Dmitrij Riurikow, a tłumaczem amerykańskim był sam zastępca sekretarza stanu USA, Strobo Talbott.

Przystępując do bezpośrednich rozmów Clinton i Jelcy mieli do omówienia trzy trudne problemy: kontrowersyjną transakcję Rosji z Iranem, podejrzewanym przez USA o dialogi terrorystyczne,



ekspansję NATO na wschód spędzającą sen z oczu przywódcom misji rządowej, która zbiera się na przełomie co roku, a jej wypracowanie przewodniczącymi są wiceprezydent USA Al Gore i premier Rosji Wiktor Czernomyrdin. Clinton wyraził nadzieję, że sprzedaż Iranowi wirówek gazowych do wzbogacenia paliwa jądrowego przynajmniej, że decyzyja ta wymapuje ze strony rosyjskiej "pewnych poleceń finansowych".

miliarda dolarów prezydenci wypracowali odesłanie problemu do misji rządowej, która zbiera się na przełomie co roku, a jej wypracowanie przewodniczącymi są wiceprezydent USA Al Gore i premier Rosji Wiktor Czernomyrdin. Clinton wyraził nadzieję, że sprzedaż Iranowi wirówek gazowych do wzbogacenia paliwa jądrowego przynajmniej, że decyzyja ta wymapuje ze strony rosyjskiej "pewnych poleceń finansowych".

Białoruś

Alternatywne uroczystości

Parada wojskowa i złożenie wieńców pod Pomnikiem Zwycięstwa w Mińsku zakończyły 9 maja oficjalne, odbywające się z udziałem prezydenta białoruskie obchody 50 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem. Uroczystości odbyły się w dekoracjach z czasów sowieckich, co było jednym z powodów niezuczenia organizacji demokratycznych w tych obchodach.

Białoruski Front Narodowy i Demokracjny Związek Weteranów pragnęli uniknąć ubiegłorocznej sytuacji, kiedy to ich pochodu "oficjalna, organizacja weteranów, wspomagana przez bojówkę Słowińskiego Soboru "Biała Ruś", nie dopuściła do Pomnika. W tym roku obawiano się prowokacji i ograniczono się do zorganizowania uroczystego wieczoru roznocimowego w siedzibie Frontu.

Wygląda na to, że obawy mogły się sprawdzić. Pod koniec wtorkowych oficjalnych uroczystości przy Pomniku pojawiło się kilku młodych ludzi z flagą narodową, nie akceptowaną przez weteranów - komunistów. Doszło do sprzeczki. Interweniowała milicja, nie dopuszczając do rozwoju konfliktu. BFN uważa tę grupę za prowokatorów.

Treść i klimat oficjalnych i nieoficjalnych obchodów rocznicy różniły się diametralnie. Pierwsze przebiegały pod znakiem jedności „narodu radzieckiego”, i skłaniały go do zwycięstwa i siły, drugie - pod znakiem refleksji na temat wojny i zwycięstwa. „Podążając tamtą drogą zwyciężyliśmy hitlerowski faszyzm, ale przegraliśmy wojnę. Do zwycięstwa nad ciemnymi siłami z ich ciemnymi liderami jeszcze nam daleko, choć to zwycięstwo nastąpić musi, bo człowiek dąży do szczęścia. A szczęścia nie ma, gdy kontynuują się - tak jak w naszym kraju - to, co robiono przez wszystkie poprzednie lata - gwałt na człowieku... - mówi na wtorkowych uroczystościach roznocimowej w siedzibie Frontu weteran wojny prof. Władimir Kuzanicki.

Liczebnie święto zdominowali uczestnicy oficjalnych obchodów - 9 maja ulice białoruskich miast były pełne ludzi, którzy całym rodzinami udawali się na oficjalne uroczystości. Być może to proporcje są prognostykiem wyników referendum wyznaczonego na najbliższą niedzielę, w którym prezydent liczy na niemal powszechne poparcie swoich propozycji umocnienia własnej władzy, zmiany symboliki państwowej, podniesienia statusu języka rosyjskiego i umocnienia integracji z Rosją.

Rosja

Moskwianie świętowali Dzień Zwycięstwa

Miejscem tradycyjnych spotkań weteranów Wielkiej Wojny Narodowej w Moskwie jest Park Kultury im. Gorkiego. Co roku 9 maja weterani zbierają się tu pod plakatem, tablicami z numerami pułków i dywizji, w których walczyli podczas wojny. Niektórzy z nich specjalnie przyjeżdżają z odległych regionów byłego Związku Radzieckiego, aby spotkać się ze swoimi frontowymi przyjaciółmi.

Tysiące kombatanatów przyszło na tradycyjne miejsce spotkań. Nie była wyjątkiem pod tym względem także 50 rocznica zwycięstwa nad faszyzmem, które pokolenie pamiętające wojnę nazywa nie inaczej jak Wielkim Zwycięstwem. Niezależnie od oficjalnych uroczystości na Placu Czerwonym i na Górze Pokłonna, tysiące kombatanatów, z rodzinami, znajomymi, przyszło na tradycyjne miejsce spotkań.

Dla większości weteranów zabrakło miejsca na oficjalnych uroczystościach

Dla większości weteranów zabrakło miejsca (i specjalnych

zaproszeń, bez których nie sposób było przejąć kilkanaście kordonów milicji, otaczających Plac Czerwony i Górę Pokłonną) na oficjalnych uroczystościach. Kilkanaście tysięcy weteranów wzięło udział w "alternatywnej defiladzie zwycięstwa", zorganizowanej przez opozycję urgupowania radykalno-narodowe i lewicowe (w demonstracji opozycji uczestniczyło ok. 30-40 tys. ludzi). Pozostali wybrali tradycyjne, nieformalne spotkania w Parku Gorkiego i przed Teatrem Wielkim.

Dzień Zwycięstwa kończył trwający prawie dwa tygodnie "wielki weekend"

9 maja centrum Moskwy, wyłączone z ruchu, przekształciło się w

wielki deptak. Korzystając ze słonecznej pogody (bezhurme niebo nad Moskwą zapewnia służba hydrologiczno-meteorologiczna, rozpraszając chmury wokół rosyjskiej stolicy) moskwianie tłumnie wylegli na ulice, świętując Dzień Zwycięstwa, który kończy trwający prawie dwa tygodnie "wielki weekend".

Borys Jelcy zaszerwał dla swych gości 3 gatunki wódki, kieliszek...

Zapiekanym jeściom, roladom z sandacza, filetem z indyjski z suszonymi śliwkami, polędwiczka wołowa faszerowana grzybami i pieczonki faszerowane krabami - to tylko niektóre dania, jakimi na Kremlu prezydent Borys Jelcy podjął gości zagranicznych, przybyłych do Moskwy na uroczystości z okazji 50 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskim Niemcami.

Na bankiecie byli też weterani woj-

ny, pozostali przywódcy Związku, przedstawiciele rosyjskiego świata nauki, kultury i sztuki. Razem - ponad 1000 osób. Szef państwa rosyjskiego zaszerwał również 3 gatunki wódki, kieliszek, szampana oraz białe i czerwone wino. Żyrinowski postanowił tego dnia być tolerancyjnym

Ubrany w nowy mundur podpułkownika pojechał mercedesem na Górę Pokłonną

Ubrany w nowy mundur podpułkownika rezerwy - wstał nastąpił przed paroma tygodniami. Żyrinowski pojawił się na wicemajniarzystwach przed doręczeniem Białoruskim. Potem wsiadł do mercedesa i pojechał na Górę Pokłonną, gdzie odbyła się defilada wojskowa.

Jedni wołali: "Precz ze zdrajcą Żyrinowskim", inni - "Żyrinowski - na tron"

Po południu Żyrinowski znalazł się na placu Łubianka, gdzie przed nim siedziła KGB zakończył się pochód komunistów. Część demonstrantów przyciągała go wrogą, wołając "Precz ze zdrajcą Żyrinowskim". Inni oklaskiwali lidera nacjonalistów i wznosili okrzyki "Żyrinowski - na tron".

Żyrinowski nie chciał przemaszerować do domu. Powiedział, że "nie jest to jego demonstracja". "Nie jestarym wprawdzie przeciwko komunistom, ale też nie jesteśmy komunistami".

Wieczorem w pobliżu Teatru Wielkiego Żyrinowski otworzył wódeczko bal, zapraszając do tańca na ulicach Moskwy 70-letnie weterani II wojny światowej.

NA ZDJĘCIU: 8 maja w Moskwie spotkali się weterani II wojny światowej z Rosji i USA. Fot. EPA - ELTA



Polityka

Spaliński: głowie państwa należy się szacunek

... Spaliński, Leszka Spalińskiego, w czasie poniedziałkowego przed... Lecha Wałęsy w Sejmie, część sali zachowywała się... tego mijała".

... Sejmie slyszalo... niezadowolona... prezydent przemawial... kilka ra... glosy... Doszlo do tego, ze... wystapienie i... Sejmie, iz jest... potuz... mozna

...trudno mówić... w nas... autorytetów... tego, czy przy... w tej części... jest przede... szacunek, a głowie... szacunek". "Jeśli tego... ma za stro... ma do tego, że... autory... autorytetu... dodał rzecz-

... na postawę... zachowanie... kombatantów... "anti-... części... obecn... głównych... bohaterów

"Oleki nie wracaj" — demonstracja w Krakowie

... 100 uczestników wieceu zorz... "Oleki nie wracaj" w Krakowie przed... Stowarzy... Czecceni... przed... Dnia... i udziale w nich... w Mosk-

Zamknąć wschodnią granicę w weekendy

... Agentów Celných i Spedytorów wystąpiło do Mini... Gospodarki Morskiej o wprowadzenie zakazu... w krajów... i państw arabskich, m.in. Iraku, Iranu i Turcji —... Tadeusz Weber, prezes Stowa-

... Stowarzy... pojazdów... tranzytem przez... nie może, z... do Niemiec... i niedziele... Gubina, według... 70

38 proc. Polaków uważa, że policja działa nieskutecznie

... 38 proc. respondentów... Opinii Publicznej, 16 proc... zdania... policji wy-

poprawia w ciągu ostatniego roku, co trzeci respondent (32 proc.) odpowiedział, iż tak; co piąty (19 proc.) uważa, iż pogorszyła się, a 43 proc. nie dostrzega zmian. Większość pytaných (71 proc.) daży policji zaufaniem. Instytucji tej nie ufa natomiast 23 proc. badanych. Ponad połowa Polaków (54 proc.) zgadza się z propozycją wprowadzenia instytucji świadka koronnego, "czyli ul-

by wiedziano o tym nie tylko w sali sejmowej, lecz również w społeczeństwie. Gdyby wcześniej takie posiedzenie się odbyło, prawdopodobnie inne byłoby przemówienie prezydenta" — powiedział rzecznik. Jego zdaniem, do takiego posiedzenia wcześniej nie doszło, ponieważ "działacze partyni nie są w stanie wnieść się ponad interesy swych ugrupowań. Gdy koalicja mówi jedno — opozycja drugie. Jeśli opozycja coś proponuje, to koalicja odrzuca to, tylko z tego względu, że to nie my. Zapomina się, że są sytuacje, gdy należy zostawić na boku interesy partyni i pomyśleć o interesach państwa".

Będzie taki moment, w którym Wałęsa zdecyduje o udziale, bądź rezygnacji w kampanii wyborczej

Zdaniem rzecznika, niedawne wyzwyty prezydenta na Podhalu i w Płocku "trudno nazwać kampanią wyborczą". Formuła "można sądzić", że Wałęsa rozpocznie taką kampanię, będzie przez najbliższe np. dwa miesiące "zarówno prawdziwa jak i nieprawdziwa i nic z tego nie wynika". "To, że dziennikarze czegoś bardzo pragną, jeszcze nie znaczy, iż ma się tak stać" — powiedział rzecznik.

Spaliński sądzi jednak, że będzie taki moment, w którym Wałęsa zdecyduje o udziale, bądź rezygnacji z udziału w kampanii wyborczej na najwyższym urząd w państwie. Ale decyzję podejmie on sam, nie "żaden minister, czy dziennikarz".

wie Marek Kurzyńc, jeden z liderów ASnRWZ.

Demonstranci przemaszewali z Rynku pod siedzibę trzech konsulatów, gdzie wznosząc okrzyki "Clinton — harńba", "Norymburga dla Jelcyna" domagali się wolności dla Czecceni. Po trwającym godzinę wieceu demonstranci rozeszli się do domów. Policja nie interweniowała.

Transport

Straty ponosi także środowisko, ponieważ kierowcy podczas postoju dokonują drobnych napraw, wymieniają części i olej, który wylewany jest na pobocze.

Zdaniem Webera, Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej nie wprowadziło jeszcze takiego zakazu "kierując się względami politycznymi, bo dotyczyłby on głównie krajów Wspólnoty Niepodległych Państw". Najpierw "należałoby uregulować więc sprawy polityczne" — zakończył prezes SAGIS.

Sondaż

owego potraktowania przestępcy współpracującego z policją i sądem". 38 proc. ankietowanych jest przeciwnych tej propozycji.

Ponad 2/3 Polaków (67 proc.) jest zdania, że prawo powinno dopuszczać możliwość wykorzystania w policyjnej pracy zakupu kontrolowanego, "czyli wzięcia łapówek przez policję". Przeciwnych tej propozycji jest 28 proc. respondentów.

Gospodarka

Zalety i wady reżimu kursowego

Obecnie obowiązujący w Polsce system kursowy jest ustalany na podstawie "koszyka" pięciu walut zagranicznych. Dla poszczególnych walut "koszyka" przyjęto następujące udziały: 45 proc. — dolar amerykański, 35 proc. — marka niemiecka, 10 proc. — funt szterling i po 5 proc. — frank francuski i frank szwajcarski. Kurs jednostki "koszyka" jest dewaluowany każdego dnia roboczego w takiej wysokości, aby dewaluacja miesięczna wyniosła ok. 1,2 proc.

W dotychczasowej metodzie ustalania kursu dopuszczane są skokowe zmiany poziomu kursu, tj. dewaluacji lub aprecjacji kursu. Marże wahań kursu rynkowego w stosunku do oficjalnego kursu NBP wynoszą plus minus 2 proc.

Zdaniem ekspertów dotychczasowy system ma kilka zalet, do których należy przede wszystkim znaczna stabilność kursu oraz przewidywalność jego poziomu w najbliższej przyszłości. Do wad systemu zaliczają oni m.in. brak autonomii w polityce pieniężnej (przy obecnym mechanizmie bankowi centralnemu trudno jest kontrolować podaż tzw. pieniądza rezerwowego i pieniądza ogółem) oraz jednocienne opóźnienie w ustalaniu relacji kursowych dla złotych.

Projektowana nowa formuła kursu ma polegać na wprowadzeniu pasma wahań wokół tzw. kursu centralnego, wyliczonego podobnie jak dotychczasowy kurs średni, tj. na podstawie koszyka walut o obecnej strukturze. Kurs centralny ogłaszany będzie codziennie rano dla dolara amerykańskiego i marki niemieckiej. W przyjętym przedziale wahań kursowych możliwe będzie swobodne kształtowanie kursu walutowego w transakcjach międzybankowych oraz w transakcjach z klientami banków.

Do zalet nowego systemu kursowego zaliczyć można m.in. zwiększenie autonomii polityki pieniężnej, uelastycznienie kursu oraz pozabawienie potencjalnych spekulatorów łatwo przewidywalnego uczestnika rynku dewizowego, jakim w dotychczasowych warunkach jest NBP. Wada proponowanego systemu może być zwiększenie ryzyka kursowego dla eksportatorów i importatorów, szczególnie w sytuacji, gdy brak jest w Polsce rozwiniętego rynku transakcji terminowych.

Jubileusz

Krzyż Komandorski z Gwiazdą dla Jerzego Waldorffa

Prezydent Lech Wałęsa nadał obchodzącemu jubileusz 85-lecia Jerzemu Waldorffowi Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, za wybitne zasługi dla kultury polskiej.

"Jest pan osobowością, która nawet może budzić zazdrość. Posiada pan tajemnicę wiecznej młodości, we wszystkim, co pan mówi i czyni, nadal znać tę samą młodzieńczą pasję, niepokromiony temperament" — mówił prezydent dekorując jublita. Prezydent stwierdził też, że Waldorff, który poświęcił się "powiększaniu i pielęgnowaniu piękna" stał się dla rodaków naukowcem, autorytetem, a nawet sumieniem. "Bywało, że otwierał nam pan oczy i uszy na to, co ukryte, albo nieśluszenie zapomniane". Jest pan "jednym z najcenniejszych darów, jakie Rzeczpospolita, nasza kultura zawdzięcza Wielkopolsce".

Dziękując prezydentowi za odznaczenie, Waldorff zapewnił, że "pół tchu" walczyć będzie o kulturę polską, kulturę, która pozwoliła przetrwać narodowi w latach, gdy Polska była w niewoli.

Jerzy Waldorff urodził się w Warszawie. Studiował na Uniwersytecie i w Konserwatorium w Poznaniu. Przed wojną był recenzentem muzycznym m.in. "Kurierza Porannego". Po wojnie sw. felietony wygłaszał w radiu oraz publikował je w "Polityce". Prowadził akcję gromadzenia darów dla Muzeum Teatralnego oraz organizował Muzeum Ignacego Jana Paderewskiego. Jako przewodniczącemu Społecznego Komitetu Opieki nad Starymi Powszami udało mu się uratować ok. 1000 zabrykowanych nagrobków tej nekropolii. W 1994 r. mieszkańcy stolicy przyznali Waldorffowi tytuł Najsympatyczniejszego Warszawiaka.

Prawo

Do 5 lat więzienia za przejeżdżanie się cudzym samochodem

Sejmowe komisje: Sprawiedliwości i Ustawodawcza uznały w znowelizowanym kodeksie karnym za przejeżdżanie się cudzym samochodem (zw. zabór pojazdu mechanicznego w celu krótkotrwałego użycia) powinna grozić kara od 6 miesięcy do 5 lat więzienia.

Znaczenie ostrzeż — zdaniem postów — powinno być karane włamanie do samochodu (do 8 lat więzienia) i użycie przemocy wobec właściciela pojazdu (od 2 do 10 lat). Zaostrożona miałaby być też odpowiedzialność za nielegalne posiadanie broni, bądź jej wytwarzanie (od roku do 10 lat więzienia). Surowej karana byłaby też napad na sędziego, prokuratora, ławnika, oraz innych funkcjonariuszy publicznych. Zaproponowano w wszelkiego typu akty przemocy ująć w kodeksie formułą: napad na ważnego funkcjonariusza publicznego.

W przypadkach rozbojów połączonych z kradzieżą mienia, projekt nowelizacji kłk daje sędziemu większe możliwości swobodnego orzekania niż dotychczas. Proponuje się np. wprowadzenie kategorii rozboju z kradzieżą mniejszej wagi — odpowiedzialność za taki czyn wynosiłaby od 6 miesięcy do 5 lat więzienia (dotychczas dolna granica kary, za jakikolwiek przypadek rozboju wynosiła nie mniej niż 3 lata).

Projekt przedłuża bieg przedawnienia za zbrodnie — z 20 na 30 lat i wydłuża czas na wykonanie kary od momentu skazania — z 25 na 35 lat (w przypadku gdy wyrok był wyższy niż 5 lat więzienia). Przedłużenie o 5 lat przedawnienia związane jest z przestępstwami nie ściganymi w czasach PRL ze względu politycznych.

Wczoraj w prasie Litwy

Diena

* "Tematem dnia" — rozważania o polityce kadrowej w dzisiejszej rzeczywistości:

"Pamięć" to początkiem okresu Odrodzenia marzyliśmy — gdy Litwa będzie niezależna, będą pracować specjaliści. Należyce będą uczyć dzieci, piekarze — piec chleb, pielęgniarki będą leczyć finansistów. Myśleliśmy, że przy zatrudnianiu będą uwzględniane zdolności człowieka, a nie jego przynależność do partii. Jakże się z nami znalazli! Stworzyliśmy nowe partie, lecz sami pozostaliśmy prawdziwymi leninowcami. Czy pamięć staje się twierdzenie, bodajże przywdydo proletariatu, że krajem rządzą potrafi zwykła kucharka. O tym, że utrwała się to w naszym życiu, przekonalismy się po upływie zaledwie miesiąca od wyborów do nowych rad. Merami zostali szkolni. To jeszcze nie byłoby najstraszniejsze, jako że nie ma szkoły zrykującej merów i ich zastępców, i ani w Konstytucji, ani w ustawie o zasadach samorządu nie mówi się, jaki zawód powinni mieć kierownicy samorządu. Kogo wybraliśmy, tego mamy. Przerzucenie organów, gdy wybrani zaczynają pracować. "Kształtując aparat samorządu kierując się zdaniem prawników partii, które mimo wzięcia na to stanowią" — mówi nowo "upieczony" mer. Uważnie posłuchajcie! Nie kompetencja, lecz "zdaniem partii prawników". Na razie tylko dyskutuje się nad ustawą o urządzeniach, natomiast nie decyzyjnie potrafią "zmienić się", chociaż byli dobrymi specjalistami samorządowców, czekali, aż zwolni się ich z pracy. Możemy nawet nie marzyć, że znajdzie się więcej pieniędzy na oświetlenie i kulturę. Znaczną część budżetu samorządów zostanie przeznaczona na wypłacanie zasiłków pozabowojnym pracuj.

W skarbu mądrości ludowych mamy takie powiedzonko: "nieważne, że durny, ważne, że swój". Po zwycięstwie w wyborach konserwatyści przede wszystkim starają się utrwać na wsi. Pozoruje się demokrację — zwołuje się zebrania mieszkańców starostw (byłych gmin). Cóż z tego, że ludzie nie chcą "zdaniem prawników partii" odpowiednich kandydatów, że bronią byłego dotychczasowego naczelnego urzędnika gminy, który zwał każdego jej mieszkańca i wielokrotnie mu pomógł. (...)

REPUBLIKA

* "Zagrozenie emerytorem" — pisze Vale Cepelivskis:

«Wśród parędy miliona litewskich emerytów znalazł się jeden, któremu można przyobrotu rekord. Emerytura byłoby zastępcę zarządzającego zarządu banku "Litimpeks". T. Akstinasa, naliczona według nowej ustawy o emeryturach, co miesiąc będzie przekraczała 3 tony litów. Lepszego przykładu, wyjaśniającego istotę tej ustawy, nie da się znaleźć: człowiek miał bardzo wysokie zarobki, to znaczy płacił "Sodrze" odpowiednio duże składki, dlatego teraz będzie miał dostatecznie życie. Jednak "Sodra" ma z tym już kłopoty.

Ach, gdyż kłopot z emeryturami zamożnych emerytów był jedyny. Zresztą jeszcze nie spieszcie im żalozdrość, gdyż nie wiadomo, czy do 1 lipca, gdy zacznie się wypłacać nalichone od nowa emerytura, na pewno co miesiąc otrzymają swe tysiące. Do tego czasu Sejm może wnieść poprawki do ustawy o emeryturach i wyznaczyć granicę: można tylko tyle i nie więcej. Bo choć w przeciwnym razie zostanie imnym?

Sprawy tych innych wyglądają marnie, gdyż w budżecie "Sodry" ziele pustką. Przez dwa piątki obradująca rada "Sodry" postanowiła prosić rząd o pomoc. Poza tym rząd, powinien się przyznać, chciał oszukać sam siebie. Omawiając w końcu ubiegłego roku budżet "Sodry" na 1995 spierano się, kto go wypełni. "Sodra" twierdziła, że liczba pracujących na umowy (czyli, podatników) w roku bieżącym wyniesie 1 mln 250 tys. Takie przewidywania zgłosił również Centrum Zdrowia Ekonomiki po zbadaniu "Kierunków składek ubezpieczenia społecznego i zmiany dochodów mieszkańców w rozwoju ekonomiki".

Zwróceno uwagę na to, że w latach 1991-1994 liczba ubezpieczonych stała się zmniejszała. Rząd jednak widocznie naprawę udzielił w piękne słowa premiera A. Štečevičiusa o stabilizacji. Dlatego "Sodra" krytykowany za nieuczynności pesymizm, a liczba pracujących i ubezpieczonych została skorygowana: 1 mln 350 tys. Jak widać, do liczby "Sodry" doroczono jeszcze 120 tysięcy wierząc, że ci ludzie rzeczywiście istnieją, wykonują różne prace, otrzymują płace zarobkowe.

Cały skłopot w tym, że za pomocą tak zwykłego działania arytmetycznego chciano uporządkować budżet "Sodry", gdyż uprzedziła ona o możliwym deficycie 221 mln litów w roku 1995. Jednak dopisanie dodatkowej 221 mln robotników deficytu nie zlikwidowało. Niestety, cud się nie stał, spojółtward nieudnego. (...)

Rząd, chcąc być dobry, 21 kwietnia powołał uchwałę, na której mocy od 1 maja do emerytury będą wypłacane tymczasowe dopłaty po 10 litów dla każdego niepracującego emeryta, którego dochód nie przekracza 200 Lt. Czyż na wypłacenie emerytur tylko w tym miesiącu "Sodra" będzie musiała zebrać 120 milionów litów. Z przetrzeźnienia patrzy na drugie półtorcze, gdy trzeba będzie zacząć wypłacać od nowa nalichone emerytura. Już teraz wiadomo, że niewypłacenie dodatku za pierwsze półtorcze (dla emerytów, których ponownie przeliczenia emerytura wzrosła) będzie wymagało 70 mln Lt. (...)

Z jakiej strony więc by poruszyć groźny temat emerytur, i tak się znajdzie w punkcie wyjścia: brak dodatkowej ustawy o ubezpieczeniu emerytur. V. Kunca bronil "Sodre", która wcale nie pragnie zachować monopolu. Przeciwnie, ubyłyby jej problem, gdyby założono prywatny fundusz. Jednak projekt ustawy opracowuje się w zóhwym tempie. Przed jej ukazaniem się dziś nik nie podważyłby się powierzyć swych pieniędzy i spokojnej starości jakimś niewyrażonym "Sveikuliukim". Gdzie gwarancje, że ludzie żadne nie zostana oszukani? "Sodra" obawia się wykazowania inicjatyw w związku z tą ustawą, by znów nie była oszkarzona. Życie mimo wszystko śpieszy z wypiecaniem litów, w przedsięwzięcia zaczyna się tworzyć fundusze emerytalne, nie czekając na sprawny system ubezpieczeniowy. Na niego jeszcze musimy długo poczekać. A gdzie jeszcze ustawa o ubezpieczeniu przed niesieźliwymi wypadkami, gdzie ustawa o ubezpieczeniu zdrowia? Na razie o tym wszystkim tylko się dyskutuje.

LIETUVOS rytas

* "Los skażanka może być rozstrzygnięty także w Niemczech" — Arūnas Jonušas w podtytułe sugeruje, że Jellė I. Tiomkina przyniesie, że każe zabić V. Lingysa, to B. Dekanidze miały nadzieję:

«Dziennikarz "Lietuvos rytas", chcąc poznać reakcję B. Dekanidze na aresztowanie jego najbliższego przyjaciela I. Tiomkina, spotkał się z nim w więzieniu na Łukiskach.

— Czy dla pana wiadomość o aresztowaniu I. Tiomkina była zaskoczeniem?

— Wcale nie. Dziwiłem się, dlaczego do tej pory nie aresztowano go. Myślę, że nie ukrywał się. Tylko na Litwie się nie pokazywał. Nie miał powodów do ukrywania się.

— Jak pan ocenia opinie, że jego areszt zorganizował pana ojciec, by wygrać na czasie?

— Siedzę w więzieniu i nie mam pojęcia kto, gdzie i jak?

— Czy dla pana ujęcie I. Tiomkina jest korzystne?

— Pod względem moralnym jest mi obojętne. Chcę rozwiązania. Odsyłać przed całe miesiące to nie przynajmniej. Nie wiem, co może się zmienić, ponieważ nie znam jego roli.

— Czas jest pana sojusznikiem. Może coś odejść w niapamięć, zmniejszy napięcie.

— Nie wiem, może. W tej sprawie nie wiem nic. Może teraz wyjdzie coś na jaw, o czym wie I. Tiomkina, a ja nie wiem.

— Czy na procesie sądowym I. Tiomkina zgodziłby się pan przeciwko niemu zeznawać?

— Ma się rozumieć, musiałbym wystąpić jako świadek, lecz nie przeciwko I. Tiomkini (...)

— Dawnie B. Dekanidze mówili, że znalazłby prawdziwych zbrojówców dziennikarza, gdyby przynajmniej w taki dzień został wypuszczony z więzienia. W jaki sposób udałooby się to uczynić?

— Zrobiliby to własnymi drogami, przez swe kontakty. To, o czym widzą niektórzy ludzie, niekoniecznie musi wiedzieć policja.

— Twierdzi pan, że prawdziwi winowajcy nie zostali wykryci przez sądy?

— Tak istotnie. Dotychczas nie mogę zrozumieć, dlaczego wszyscy uważają, że V. Lingysa zaskarżono z powodu jego publikacji, a nie z innych przyczyn. Czytelno historycy przywróceno do góry nogami, by mnie podstawić. Te publikacje nikomu nie zaszkodziły, tym bardziej mnie.

— Podstawił pana przyjaciele?

— Ktoś przeh niech to zrobił. Nawet głupi rozumie, że po zabójstwie V. Lingysa podejrzenia padną na "brygadę", a konkretnie — na mnie i Tiomkina. Kioś chciał mnie wyeliminować. Miał miejsce swoisty przewrót pałacowy. Miałem określone wpływy, więc jasne, że chciano mnie neutralizować.

— Kto konkretnie mógł to uczynić?

— Gdybym rozmówił się z I. Achremowem w cztery oczy, może dowiedziałbym się. Wszystkie okoliczności po pewnym czasie sam ujawni. Nie można tyle czasu siedzieć i mieć na sercu kamień.

— Może z "brygadą wileńską" chcieli się rozprawić inne grupy?

— Nie mogę o nich powiedzieć, jako że obojęcie do żadnych grupowań nie należałem. Po prostu przyjaźniłem się z różnymi ludźmi, czasami nie wiedząc czy mają czyste ręce, czy nie zajmują (...)

— Są dane, że pan, jak i, między innymi, I. Tiomkina wczyniejszy byłyscie zwerbownikami przy KGB.

— To absurd. W 1987 roku, przed otrzymaniem pozwolenia na wyemigrowanie z Litwy, po 8 lat pierwszy w życiu zostałem wezwany do gmachu KGB. Pytałi, dokąd wyjeżdżam, dlaczego, co się dzieje u was na 22 piętrze (w hotelu "Lietuva" — A.J.). Rozmowa trwała 20 minut. Nie stawiano mi żadnych warunków. Chocąc przekonać się, kto naprawdę pracował dla tego komitetu, w 1992 roku obojęcie czytałem przyniesione do mego domu na jedną noc tecki KGB dotyczące mnie, I. Tiomkina i innych osób, interesując mnie.

— Te bzdury o KGB zapewsze są wybiegiem do skłócenia jednych z drugimi. Współpracę I. Tiomkina z KGB — to tani chwyt. Jeden był oficernem KGB, ale on chodził ulicami i bił rymu komu się dało. Interesował go tylko sport i nie więcej. Siedziło go kilka samochodów KGB.

— Podczas rozmowy z dziennikarzem B. Dekanidze miał na rękach kajdanki. Pochylał się do przodu poprosił o zdjęcie z głowy pasierst, jak całe ubranie, czapki. Powiedział, że w więzieniu niczego mu nie brakuje, chciałby tylko, by w celi zobaczyć kupuje w wietzennym sklepie. Dużo czyta. Przed dwoma miesiącami przestał palić. Przyjaciele nie mogą do niego przyjeź. Odwiedza tylko rodzina. Ojciec G. Dekanidze ostatni raz miał z nim widzenie przed dwoma miesiącami (...)

Realia wsi

Wandalizm

Te miejscowości nazywają tu Szwajcarią litewską. Szczególnie pięknie jest wiosna, gdy w lasach i zagajnikach rozwijają się liście. Wzgórza, pagórki przeplatają się z dolinami, w których niebieszcą się jeziora. Wśród nich szczególnie atrakcyjne jest jezioro Matukai, nad którego brzegami pobudowano daczce... Ale człowiek, który mianują najwzyszym dziełem przyrody, jak się okazuje, nie potrafi chronić piękna. W odległości kilku kilometrów od jeziora jest podobne do składowia odpadów bytowych. Wyczerpana odkrywkę przystosowano tu do "grzebania" odpadów. Zaczęli je zsywać nie tylko miejscowi mieszkańcy, ale też ze Świecian. Śmiecie rzucano (i nadal to się robi) nie do samej odkrywki, a na jej brzegach. Z biegiem lat teren ten zanieczyszczono, że nawet w pobliżskim lasku przestaly rosnąć kwiaty, jagody, grzyby. Wraz z rozpadem kolchozów na drobne spółki rolne sytuacja mocno się pogorszyła. Gospodarzem zypiska jest spółka "Pavasaris". Ale ta ledwie wiąże koniec z końcem, lada chwila stanie się bankrutem. A śmietnik nadal "upiększa" malownicze okolice się rozrasta.

Ile jest takich miejsc w rejonie świeciańskim? Trudno zliczyć. Przejechaliśmy przez terytorium połowy rejonu rozpoczynając od pobliskich Zardomirków pod Świeciami aż do granicy z Białorusią, do Jakiel koło Houdiczejsk. Sytuacja jest przynajmniej. Szczególnie teraz, gdy miniona zima odosłonia wszystkie śmietniki. Można tu znaleźć wszystko: od akumulatorów do opon traktorowych oraz popusytych podzospolow rolniczych. Jeżeli tak będzie dalej, to nasze dzieci, wnuki odziedziczą same tylko śmietniska, a wspaniała przyroda po prostu zostanie unicestwiona. Co tu mówić o turystyce...

Barbarzyństwo, wandalizm, wolaćca o pomste niegospodarcę. Słowa te nasuwają się same przez się i chodzą tu nie tylko o zypiska. Koło osiedla Świerki zbudowano składnicę nawozów mineralnych. Obok było ładwisko dla lotnicwa rolniczego. Samoloty i śmigłowce zasilyły z powietrza nawozami polia gospodarstw rolnych. Dziś ze składnicy pozostały tylko stropy. Dach, szkielet, rozszobano, rozszobiono. Nikt nie jest w stanie odpowiedzieć, kto to zrobił. I takich zrujnowanych

budynków, nie mających perspektyw jest bardzo dużo. W historycznym osiedlu jeziora, w którym starobrzeźniających z wyspa, w której odległości kilku kilometrów od jeziora mocno się pochylała, lada chwila stanie się zawałci. Kupała przetrwała, ale nie przeszo. Ta unikalna budowlana atrakcja, ani miejscowe władze, ani służby ochrony zabytkow.

Smutnie wyglądają wiosnowe powłoki Jurgielisz i wielu innych miejsc. Co prawda, ludzie nie siedzą w założonymi rejonie: ora, uprawia, posługując się traktorami i kombajnami w różnych miejscach kraja, w ubiegłorożne nie skoszone łąki, nawet polecia zbożowe. W pogodzie, że dni nad wieloma z nich są pochłom: pionoła sucha trawa, nie zstąpił dym. Deszcz ostatnio stanoł przy nich. Ale przyrodzie unowocześnienie nie szkodzi. Uto za to (po prostu) odpowiedzialność.

A przecież istnieje szluka osiedli przyrody. Są lokalne wędki, tykają, słychać, aby ponieć karty do karty winni za nieporządku na przyrodzie śmieci, za pożary, za rozkradanie nie.

Manry przed sobą lata — ubież szczyblow zagrożony potażem. Czyżby w taki sam barbarzyński sposób będzie nadal niszczone przyrodnicze stko, co żyje?

Zanieczyszczanie gleby i wody w gatyniu wpływa na zdrowie ludzi. Na da w większości studzienek, zaważone składowia dla zdrowia domow. Śmietniki mogą stać się roznośnikami zarazy. Już wiosna we wsi Szumana towano 2 przypadki zachorowań z dyszenterią. A co czeka mieszkańców w okresie letnim?

Rozumnie się, że sytuacja u pa wieloma wględami jest zważana z ogólnym trydem naszego gospodarstwa. Myśli wiemy, tuż przed nami, tym, jak przetrwać, utrzymać rodzinę. Ale nie wolno zapominać również o ekologii środowiska, w którym żyjemy. Inaczej trudno spodziewać się lepszej przyszłości.

Stanisław ZAKAREWICZ ekolog rejonu świeciańskich
Nikola NIEZAMON kor. "Kuriera Wileńskiego"

Oświadczenie Sejmu Republiki Litewskiej z 4 maja 1995 r.

O przygotowywanym układzie stowarzyszeniowym Republiki Litewskiej i Unii Europejskiej

Sejm Republiki Litewskiej, podkreślając, że Litwie niezbędnie potrzebna jest integracja z Unią Europejską, i uzgadniając system aktów prawnych Republiki Litewskiej z zasadami i normami prawnymi Unii Europejskiej, dążąc do uniesienia przeszkód, utrudniających podpisanie i ratyfikowanie układu europejskiego (stowarzyszeniowego) z Unią Europejską, realizowanego podejmowanymi w myśli tego układu zobowiązaniami i stania się później rzeczywistym członkiem Unii Europejskiej, przewidując, że: — w ciągu odpowiedniego okresu przejściowego zostaną usunięte naruszenia prawa własności przyczynione obywatelom Republiki Litewskiej w czasie okupacji sowieckiej, gdy bezprawnie odebrano ziemię i inne nieruchomości, — po wejściu w życie układu europejskiego (stowarzyszeniowego), utworzone na Litwie przedsiębiorstwa filijne lub filie spółek krajów Unii Europejskiej powinny uzyskać przewidywane w układzie europejskim (stowarzyszeniowym) prawo nabywania,

wykonywania, dzierżawienia i sprzedawania nieruchomości (budynków) razem z zajmowaną przez nie ziemią o przeznaczeniu nierolniczym oraz uzyskać prawo dzierżawienia zasobow naturalnych, ziemi o przeznaczeniu rolniczym i lasow, gdy jest to potrzebne do bezprzeszkodnego dzialalnosci gospodarczej utworzonych przedsiębiorstw i filii spółek krajow Unii Europejskiej. — po zakończeniu określonego w układzie europejskim (stowarzyszeniowym) okresu przejściowego, prawa te powinny być zagwarantowane również obywatelom państw Unii Europejskiej, obojęśnie prowadzącym stałą dzialalnosć gospodarczą w Litwie, oświadcza, że gotowy jest podpoinicjatywe, aby zostało przywrócone przyjęcie nieodzowne w tym celu uzupełnienie Konstytucji Republiki Litewskiej oraz stowarzyszeniowego umowy tuczynia, regulująca realizowanie nowych norm konstytucyjnej.

Przewodniczący Sejm Litwy
Ceslovas JURŠENAS

O tym, co studenci warszawscy zostawili Wileńszczyźnie

Tarakańce — niezapomniane Tarakańce

Pomysł zakładania obozów pracy społecznej na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej zrodził się w 1935 roku w Akademickiej Bractwie Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Wyszłań go na jednym z zebrań ówczesny prezes, Tadeusz Burki. Spodobał się nam wszystkim ogromnie, ale upłynął jeszcze rok, zanim można było przystąpić do realizacji tak pięknego zamierzenia.

Przed wszystkim potrzebne były fundusze, którymi nie rozporządzał Bratniak, na wyposażenie obozu i na zapewnienie odpoczynku grupie niezamożnych studentów oraz wyszukanie miejscowości, której by wakacyjna działalność studentów przyniosła korzyść, a zapalanej młodzieży satysfakcję z poniesionego trudu.

Po nawiązaniu kontaktu z Towarzystwem Rozwoju Ziemi Wschodniej wypowiedno dwie wście: Młynek na Polesie i Tarakańce na Wileńszczyźnie, i przystąpiono do zbierania funduszy. Sponsoring, i to dość hojnymi, okazali się Bank Gospodarstwa Krajowego i Powszechna Kasa Oszczędności. Spora sumkę zdobyli członkowie Bratniaka, organizując kwestę w restauracjach, kawiarniach i holach teatralnych.

Ostatniego czerwca obciążeni bagażem wyruszyliśmy po raz pierwszy do Tarakań. Wielu z nas nie znało bowiem Kresów Wschodnich i chciało tę przygodę wakacyjną przeżyć jak najlepiej i jak najpożytecznie dla mieszkańców tej wsi-zacianka.

Jechało się z Dworca Wschodniego, najpierw pociągiem pośpiesznym do Wilna, potem osobowym do Podbrodzia, a stamtąd już funkami kami chłopskimi do miejsc wakacyjnego wypoczynku. Tarakańce, ile razy wspominałam, kojarzyły mi się zawsze z piękną przyrodą Ziemi Wileńskiej, z jeziorami o kryształowo czystej wodzie, z lasami pachnącymi żywicą, z polami malowanymi zbożem rozmaitym i z ludnością mówiącą miłym dla ucha śpiewnym akcentem, serdeczną i nad wyraz gościnną.

Pierwszy pobyt w tym zakątku, posiadającym tyle uroku, pozwolił nam na zebranie danych o najkonieczniejszych potrzebach wsi i jej mieszkańców, i dopiero następnie wakacje mogły zakończyć się pełną realizacją zaplanowanych prac społecznych na tym terenie.

W 1937 roku kierownikiem obozu został Karol Zalewski. Mnie powierzono dział gospodarczy, czyli dbanie o żądki obywateli, szczególnie kolegów podejmujących najtrudniejsze prace fizyczne. Mieli oni zamiar zbudować nową drogę przez wieś, pozabawioną wyboisk i błot.

Rozmieściliśmy się w kilku chatkach, największą przeznaczając na świetlicę i "biuro" kierownictwa. Szybko i sprawnie zostały urządzone: przychodnia lekarska, punkt porad prawnych, pomieszczenie na dzieciniec, no i całe zaplecze gospodarskie z kuchnią wybudowaną na zewnątrz, by dostęp do niej był łatwiejszy dla kucharki i jej pomocnic. Miało się gotować dobrze i obficie dla podglodzonych "panów akademików" i dla dzieci tarakańskich, niedostatecznie odżywianych przez okragły rok.

Obowiazek budzili się wczesnie do swych codziennych zajęć i zaraz po śniadaniu wyruszyli w teren. Jedni z łopatami i kilofami kierowali się na drugi koniec wsi. Tam pod okiem łachowca budowali drogę, która zyskała nie tylko uznanie miejscowej administracji, ale przede wszystkim wdzięczność miejscowej ludności. Po dwóch miesiącach ciężkiej pracy połączyła się ona z traktem wiodącym do Wilna.

W ambulatorium już od 7 rano przyjmował chorych mały, ale niebawem energiczny Tadzio Bloch. Kiedy sława o jego trafnych diagnozach i zręcznych palcach przy zabiegach chirurgicznych roznosiła się po okolicy, pacjenci na funmankach przybywali z daleka. Bywały dni, że Tadzio i koleży z nim współpracujący udzielali pomocy kilkudziesięciu chorym, zosparując ich ponadto w bezpłatne lekarstwa.

W punkcie porad prawnych zabyczał też było toczno. Zygmont Drabik, Józef Szewczyk, Władysław Świdowski i Zofia Majcherkówna cierpliwie tłumaczyli "swoim klientom" zawite formuły postanowień sądowych czy administracyjnych, pisali odwołania, podania i nawet listy do synów lub narzekających odbywających służbę wojskową.

Plec żeńska zajmowała się opieką

nad dziećmi. Gromadziło się codziennie około 40 maluchów, których matki zajęte były pracami zniwnymi. Zajmowały się Tarakańczkami, pełne dobrych chęci, koleżanki: Janka Czerniakowska, Irma Gulska, Halina Borowińska i inne. Dzieci otrzymywały pożywne posiłki, do których musiały zasiadać z czystymi buziakami i rączkami. Uczyły się różnych gier i piosenek oraz korzystania z radosnego nastroju, jaki wokół nich tworzyli akademickie opiekunki.

Po obiedzie czas należał do obozowiczów. W kójwym kontakcie z przyrodą szybko odzyskiwali dobre samopoczucie i prawdziwie młodzieńczą wesołość. Mogli uprawiać różne sporty, jeździć na kajakach, odbywać wyprawy do Podbrodzia czy Świącina. Mogli wreszcie przy gramofonowej muzyce tańczyć do upadłego. W tańcach wyróżniał się ówczesny prezes bratniaka i kierownik obóz Karol Zalewski, który nieodmiennie pierwsze pas rozpoczął od pieca — dosłownie od pieca, bo jak twierdził, więcej tancerze od niego zaczynały obręki i kujawiaki.

A w niedzielę? W niedzielę przyjmowaliśmy gości. Nad jeziorom rozpalano się ogromne ognisko, zasiadało w krąg i toczyło szczerze i wesołe rodaków rozmowy lub śpiewano aż do schrypięcia. Gdy pogoda kapryśna, gromadziło się w pięknie udekorowanej świetlicy. Zwykle na te spotkania z mieszkańkami zacianka piekło się smaczne ciasto i zaparzało duży herbaty. Przychodziły całe rodziny: Gajdamowiczów z okragłką i niezmiernie sympatyczną mamą na czele, Ingielewiczów, Onaciewiczów, Tomaszewskich itd.

Zacieśniała się więź między mieszkańkami Tarakańca a studentami z Warszawy. Z niektórymi przetrwała ona długie lata pomimo zawieruchy



wojennej i późniejszych rządów komunistycznych. W tym okresie, zawsze czynny społecznie Tadeusz Burki potrafił nakłonić ludność tej zapadłej wsi wileńskiej do założenia Spółdzielni Spożywców, udowadniając, że zysk giniący w kieszeniach pokątnych pośredników i handlarzy będzie wzbogacał udziałowców. Już po roku okazało się, że był to doskonały pomysł i że sklep założony w nowo wybudowanym budynku nie tylko ułatwia życie całej wsi, ale i przynosi niezłe dochody.

Ale oto zbliżał się koniec radości i twórczych wakacji. Przez wieś biegła już nowa droga, równa i utwardzona, długości prawie 2 km. Na jej otwarcie zostali zaproszeni dostojni goście w osobach: Marszałka Senatu Aleksandra Prystora, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. Wojciecha Świątostawskiego, Wojewody Wileńskiego Ludwika Bocińskiego i innych, których nazwiska wypadały z mojej pamięci.

Wojewoda w dowód wdzięczności zaprosił grupę najbardziej aktywnych obozowiczów do Wilna na zastępowy odpoczynek. Wybieraliśmy się więc z radością, ale też z odrobina trefny. Takie wysokie progi. Tymczasem gościnność wojewody przesyła nasze oczekiwania. Kolejny został rozlokowani w najlepszym hotelu, a ja z koleżanką w rezydencji Bocińskiego.

Mieściła się ona w dawnym pałacu biskupów wileńskich, z którego do naszych dni swego życia korzystał także biskup Władysław Bandurski. Pierwszej nocy czuliśmy się nieswojo w tym zabytkowym i eleganckim wnętrzu, zwłaszcza że nasz pokój sąsiadował bezpośrednio z apartamentem niedaleko od zmarłego dostojnika kościelnego.

Wilno nas urzekło. Zwiadczenie miasta rozpoczęliśmy od Ostrej Bramy. Modląc się wtedy do Matki Boskiej nie przypuszczaliśmy, że niedługo wielu z nas znajdzie się w zupełnie odmiennej scenierii, że okrutna wojna rozprószy młodych zapaleńców pracy społecznej, że wiele zginie na froncie lub w obcych koncentracjach.

Chodziliśmy po Starowce śladami Lelewela, Śniadeckiego, Mickiewicza, Stowackiego, Józefa Piłsudskiego i wielu innych wybitnych Polaków, którzy bądź to rodzili się, bądź też działał w tym mieście. Zwiadziliśmy uniwersytet założony przez księdza Stefana Batoręgo, a którego pierwszym rektorem był słynny kaznodzieja ksiądz Piotr Skarga, klasztor, w którym Nowoswolski wyciął Filaretów, przepiękne kościoły, z których św. Anny sam Napoleon uważał za gołtyckie cacko, pałac magnatów litewskich, w którym Michała Paşa uważano za szczyt wytworności.

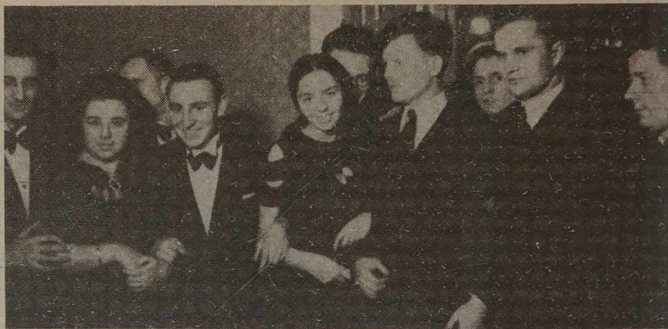
Z Baszty Giedymina oglądaliśmy panoramę miasta i zwała Wilni i Witeńki. Na cmentarzu na Rossie złożony kwiaty na grobie matki Marszałka Piłsudskiego, w którym, zgodnie z życzeniem tego wielkiego Polaka, złożono również jego serce. Mielidmy izy w oczach, czytając wryty na płycie krótki napis: "Matka i serce syna".

Cztery dni zleciały jak z bizza trzask. Należało wracać do Tarakań, likwidować obóz, pożegnać z ludźmi, z którymi zawaraliśmy cenne przyjaźni.

Jadwiga MANYS-LOBMAN
Warszawa

NA ZDJĘCIACH: Ostatni bal organizowany na rzecz obozu. W środku — Tadeusz Burki, obok niego autorka artykułu; niedzielnego odpoczynku z gośćmi, którzy chętnie odwiedzali nasz obóz. Wśród gości brabła Tyszkiewicz z kapeluszu.

Fot. z archiwum autorki



Bez odpowiedniego systemu pomocy społecznej nie może być wolnego rynku

Prywatne emerytury: od słowa do czynu

"Na Litwie ukształtowały się dwa różne poglądy na potrzebę tworzenia systemu emerytur prywatnych: jeden propaguje zbedną ostrożność oraz odroczenie konkretnych czynności, a drugi — działanie zdecydowane. Te dwa poglądy ujawniły się też w toku seminarium" — powiedziała prezydent Litewskiego Instytutu Wolnego Rynku Jelena Leontiewa, podsumowując zorganizowane z inicjatywą instytutu 2 maja w Wilnie seminarium nt. "Perspektywy reformy ubezpieczeń społecznych: emerytury prywatne".

W seminarium udział wzięli pracownicy Litewskiego Instytutu Wolnego Rynku, Ministerstwa Ubezpieczeń Społecznych i Pracy, specjalistów Sody, przedstawicieli spółek i

przedsiębiorstw ubezpieczeniowych oraz inne zainteresowane osoby.

Jak powiedziała J. Leontiewa, na Litwie, jak i na całym świecie, system państwowych ubezpieczeń społecznych bankrutuje, niemniej ludzie i nadal "karmieni są" iluzjami, że ich emerytury będą zależały od stanu i uposażenia.

"Oczywiste jest, że emerytury po 10-20 latach, jak i obecnie, będą zależały od możliwości państwa" — powiedziała Leontiewa akcentując, że jedynym wyjściem byłoby tworzenie systemu emerytur prywatnych.

Kierowniczka badań reformy opieki społecznej Litewskiego Instytutu Wolnego Rynku Audrone Morkunienė w swoim przemówieniu stwierdziła, iż na Litwie obowiązkowo należy tworzyć wieloszczebelowy system emerytalny, w

którym renta starcza stanowiłaby minimalną wypłatą przez państwo rentę starczą (pierwszy szczebel), rentę oszczędnościową (drugi szczebel), która za pośrednictwem prywatnych funduszy emerytalnych bądź zgromadzonych w inny sposób zaoszczędzili sami ludzie lub pracodawcy poprzez zakładowe fundusze emerytalne (trzeci szczebel).

A Morkunienė utrzymuje, że tworzenie tego systemu można rozpocząć założenie jednego z funduszy oszczędnościowych przy Sodzie, ale środki tego funduszu musiałyby być ściśle oddzielone od środków ubezpieczeń społecznych. Następnie ten fundusz emerytur państwowych powinien być sprywatyzowany częściami.

Ekspert programu Rozwoju Na-

rodów Zjednoczonych Teodoras Medaiskis powiedział, że dosyć niebezpieczną rzeczą jest masowe zakładanie funduszy oszczędnościowych, które mogą się przekształcić w monstra kapitału, wywierające wpływ na państwo. Proponuje on tworzenie systemu dodatkowych emerytur, pozynając krok po kroku od ubezpieczeń zawodowych (fundusze emerytalne dla baletnic, pilotów), ubezpieczenia pracowników przedsiębiorstw, gospodarzy oraz innych samodzielnie pracujących osób, a także ubezpieczenia przed nieszczęśliwym wypadkiem w pracy.

Zdaniem T. Medaiskisa, najtrudniejszy i raczej trudny do zrealizowania obowiązek przypadłby obecnemu pokoleniu ludzi pracujących, które emerytury musiałyby zaoszczędzić dla siebie oraz "zarobić" na emerytury dla obecnych emerytów.

Uczestnicy seminarium zaakcentowali, że tworzenie systemu prywatnych emerytur wymaga ulgowych dodatków. Mają być nieopodatkowane wpłaty do funduszu emerytalnego, opodatkowane wypłacane emerytury,

stwierdziła przedstawicielka państwowej instytucji ubezpieczeniowej B. Kamuntaviciene.

Większość uczestników dyskusji uradziła, że bez ustaw wątpliwe, czy się uda stworzyć sprawny system emerytur prywatnych. Jak się okazało, w toku seminarium, grupa pracująca nad tą ustawą, utworzona przy Ministerstwie Opieki Społecznej i kierowana przez przedstawiciela Konfederacji Przemysłowców, jak na razie nie konkretnego nie zdziłała.

J. Leontiewa zaprosiła uczestników seminarium i innych specjalistów posiadających konkretne propozycje do utworzenia przy Instytucie pracy inicjatywnej do opracowania ustawy. Motywując te decyzje powiedziała ona, że tworzenie ustawy regulującej system emerytur prywatnych i jego działalność jest jedną z głównych misji Litewskiego Instytutu Wolnego Rynku, gdyż bez restrukturyzacji sfery społecznej nie sposób siworzyć też społeczeństwa wolnorynkowego.

Niezapomniana podróż do USA

Z "Wileńszczyzną" w tle

Nucano nasze melodie

Polonocencie nasza Pani stwierdziła, że konieczne musi zobaczyć Ziemię. Została przyciągnięta Pani Danuta. Na drugim występie "Wileńszczyzny" są obie. Zachwycony opuszczając salę, a potem w domu nową podwileńskie melodie. Co się najbardziej podobalo? Wskazywał, odpowiadając zagadnieniom, każdy program. Najbardziej podobał się tańce rodem z Wileńszczyzny. To takie inne, piękne i radosne, a czasem mroczne. "Obrazek Kaziukowy" wywołał burzę oklasków. Podobno piosenki z programu "Z dymem wiatru". Litwini mieszkający w Chicago wyraźnie zadowoleni byli, że "Wileńszczyzna" zaprezentowała się "po litewsku" — w języku "Sūk, sūk, ratelj" i wierszami "Na górze wierzba" i "Pod kłosem na górze". I oczywiście, już wkrótce nucano w Chicago "Wileńszczyzny drogi kraj" i "Wileńszczyzna".

Koncerty, a potem zwiedzanie ogromnej metropolii

Wiemy, że Rzym wie się Wiedzy, a Ateny — Mianem. Wiedzący, że Chicago jest miastem dzikiej cebuli, albo krowy. Mówi nam o tym miła pani przewodniczka Pani Danuta. Wskazywał autokrem przez centrum miasta, widoczna charakterystyczna sylwetka Sear Tower — z dwiema wieżami i transmisyjnymi wieżami. Zamiast transmisyjnymi wieżami, jest to najwyższy na świecie drapacz chmur (110 pięter), oświetlany nocnie przez światła, któryzy platformy wieżowej w dobrą pogodę mogą oglądać nade wszystko stany — Wisconsin i Michigan. W Warszawie (budowę rozpoczęto w 1971 r.) i trwała ona dokładnie 626 dni, wyciąg 106 wind, jest 16 tysięcy mieszkańcy, których przewidywano, że w przyszłości będą liczną drugą wieżę. Wizerunki często przedstawiają go wypędzającego węże i trzy mającego liść koniczyny — godło Irlandii — którego według tradycji używał jako symbolu Trójcy św.

Irlandczyki, mieszkający w Chicago, mieli w tym roku za że burmistrzowi, że przenosił obchody dnia św. Patryka z piątku na sobotę. Święto, oczywiście, się odbyło. Irlandczyki (i nie tylko) uczestniczyli w ogromnej barwnej paradzie, a jej honorowymi gośćmi był burmistrz Richard Daley (Irlandczyk z pochodzenia) i premier Irlandii John Bruton, liczni miejscowi politycy,

laureata Nagrody Nobla (trzeci poniedziałek stycznia); Dzień Prezydenta (trzeci poniedziałek lutego) — dla uczczenia urodzonych w lutym dwóch sławnych prezydentów USA George'a Washingtona — pierwszego prezydenta i do wódcy Armii Rewolucyjnej, która wywalczyła niepodległość Stanów Zjednoczonych i Abrahama Lincoln — szesnastego prezydenta, który sprawował swój urząd w czasie Wojny Domowej; 14 lutego — Dzień Świętego Walentego — dla uczczenia miłości i romantycznych uczuć. Zakochani wymieniają tego dnia symboliczne podarunki; Wielkanoc (w zależności od daty, kiedy przychodzi) Dzień Pamięci (ostatni poniedziałek maja) — czczona jest pamięć wszystkich żołnierzy i osób cywilnych poległych w czasie wojen; Dzień Niepodległości — 4 lipca — ku przypomnieniu podpisanej w 1776 roku Deklaracji Niepodległości. Tym aktem 13 założycielskich stanów ogłosiło swą niezależność od Anglii i utworzenia Stanów Zjednoczonych; Dzień Pracy (pierwszy poniedziałek września) — święto dla uczczenia wysiłku ludzi pracy; Dzień Dziękczynienia (trzeci czwartek listopada) — spędzany głównie w gronie rodziny i przyjaciół. W tym dniu tradycją jest podawanie na obiad indyka. Święto zostało zapoczątkowane przez pierwszych osadników w koloniach USA i przez Indian zamieszkujących te tereny; Boże Narodzenie (25 grudnia).

Pobyt "Wileńszczyzny" zbiegił się z innym świętem — choć nie ma go w zamieszczonym wyżej kalendarzu świąt oficjalnych — jest obchodzone bardzo hucznie. To dzień św. Patryka — misjonarza, apostoła i patrona Irlandii. Kult jego jest rozpowszechniony w USA jako skutek wielkiej emigracji Irlandczyków za ocean. Istnieje wiele legend na temat cudów, których dokonał, przywracając wzrok ślepych, a życie zmarłym. Miał ponoć uwolnić Irlandię od plag wężów. Wizerunki często przedstawiają go wypędzającego węże i trzy mającego liść koniczyny — godło Irlandii — którego według tradycji używał jako symbolu Trójcy św.

Irlandczyki, mieszkający w Chicago, mieli w tym roku za że burmistrzowi, że przenosił obchody dnia św. Patryka z piątku na sobotę. Święto, oczywiście, się odbyło. Irlandczyki (i nie tylko) uczestniczyli w ogromnej barwnej paradzie, a jej honorowymi gośćmi był burmistrz Richard Daley (Irlandczyk z pochodzenia) i premier Irlandii John Bruton, liczni miejscowi politycy,

przyznający się do irlandzkiego pochodzenia.

Jak co roku (fakt ten wśród wilanin wywołał zdumienie) wody Chicago River specjalnie zabarwiono na zielono. Uczestnicy święta mieli na policzkach przyklepione zielone koniczyny. Piło zielone piwo, obdarowywano się drobnymi prezentami, oczywiście, w kolorze irlandzkiej zieleni, spożywano słodczyce — też zielone. Gdy skończył się pochód po mieście, jego uczestnicy bawili się w licznych lokalach rozrywkowych udekorowanych w irlandzkie koniczyny. A "Wileńszczyźnie" w przerwie jej występu, z okazji dnia św. Patryka dostarczono karton zielonych ciasteczek. Ponieważ był pokazny wybór innych (kanapek też, a nawet danie gorące), zdecydowanie woleliśmy te inne.

O weselach i pogrzebach

Nasza Pani z racji zawodu jest "specjalistką" od mody, wesel i podróży posłubnych. Amerykanki to mają do siebie, że najczęściej kupują garderobę w czasie sezonowej przeceny. Nie zwyczajna na to, że rozmiar niezbyt odpowiada: Pani Danuta dopasuje. Szyje nowe rzeczy u krawcowej wcale się nie opłaca. Wolą przeróbki. Jak się ubierają? Z obserwacji klientek Pani Danuty wynika, że kupują nieprawdopodobnie dużo ciuchów. Różnych: spodnie, spódnice, bluzki, szorty. Lubią luźną i wygodne obuwie. Ale nie zawsze i nie wszędzie. Na ulicach centrum (tylko tu można przyrzyć się przechodniom) panie — w garsonkach, kostiumach, panowie — w garniturach. Eleganckie szpilki, takżeż buty.

Najczęściej nasza Pani dopasowuje suknie ślubne. Zamawiane przez klientki z katalogów, przed ślubem zawsze okazują się stanowczo za obszerne. Może dlatego, że okres narzeczeństwa trwa od roku do pięciu i ostatecnie, pod wspólnym dachem, i wcielając się do siebie, nie wpływa na sylwetkę. Trudno dociec. Jedno jest pewne, że Amerykanie uwielbiają wesela. Panna młoda, niezależnie, czy stanie na ślubnym kobiercu pierwszy, drugi czy trzeci raz, występuje w nieskazitelnej bieli, a później strój pieczołowicie przez długie lata przechowuje. Jeśli są nawet trzy — też wiszą na miejscu honorowym w szafach.

Drużki panny młodej — różnie bywa — pięć, nawet więcej par, powinny wystąpić na weselu w strojach jednakowych. Jest to spory wydatek. Panna młoda decyduje o kolorze i fasonie, a drużki same ui-



szczają słone rachunki za wytworne kreacje. Ostatni krzyk mody — panna w bieli, družbanicy — wszyscy na czarno, nawet z czarnymi bukietami. Pani Danuta mówi: zgroza, już nie wiedzą co wymyślić. Gdera i dopasowuje suknie, zazwyczaj z ogromnymi trenami "na pół kościółka", przerabia ślubne welony, a także kreacje drożek, nawet jeśli są w czarnym kolorze. Szyje też na zamówienie specjalne toby. Panna młoda bowiem po ślubie staje na specjalnym podium, a goście weselni składają prezenty, najczęściej w postaci kopert, które właśnie wędrują do tych pojemych toreb. Kiedy tak oglądamy w domu Pani Danuty stroje ślubne i rozmawiamy o amerykańskich weselach, trwających zazwyczaj od popołudnia do północy (wtedy właśnie nowożeńcy uciekają do gości i udają się w podróż posłubną np. na Hawaje, co jest bardzo modne), nasza Pani mówi: jutro zawiozłam was na cmentarz. Bardzo osobliwy...

...Trzy duże 4-kondygnacyjne eleganckie budynki. Obok ogromne figurki 12 apostołów. Pośrodku — dziedziniec, laweczki, fontanna, szerokie schody. Schludność i cisza. Te nowoczesne budowle — to cmentarz. Wchodzimy na parter. Miękkie puszyste wykładziny podłogowe w kolorze łososiowym, kilka wazonów z kwiatami, eleganckie meble i ściany z jasnoróżowego marmuru. W tych ścianach, podzielonych na nisze, znajdują się

trumny ze zwłokami zmarłych. Złote litery na nich informują, kto leży. Dużo Wiochow (ponoć tak! zwyczaj grzebania zmarłych przywędrował z Italii), dużo też nazwisk polskich.

Pani Danuta komentuje: tu leżą ci, których krewni wierzą w postęp medycyny, że za ileś tam lat potrafi ona wskrzesić ich bliskich.

Nie mamy ochoty na zwiedzanie kolejnych pięt i kolejnych budynków, nie zjeżdżamy także do piwnic, gdzie wieczny spoczynek jest znacznie tańszy.

Wstępujemy na chwilę na pobliskie tradycyjny cmentarz. Ogromna łąka, na niej mniej więcej 30x40 cm granitowe płytki z imieniem i nazwiskiem. Zadnych kwiatów. Bo by przeszkadzały w koszeniu trawy. Raczej przynębiające wrażliwe. Po dwudziestu latach płytki te mogą być po prostu wyrzucone, jeżeli krewni nie uiszczą rachunku za kolejny okres eksploatacji gruntu o wymiarach metr na dwa.

Żeby nie zakończyć w tej nucie pesymistycznej, jeszcze o wycieczce do Muzeum Nauki i Przemysłu przy 57-th Street. Tu raz jeszcze przekonujemy się, że Amerykanie uwielbiają rozmach. Pod jednym dachem zgromadzili wszystko, co miało kiedykolwiek jakikolwiek wpływ na ich codzienne życie, włącznie z samolotami i nawet łodzią podwodną z całym wyposażeniem.

Zwiedzamy w tym muzeum z pietyzmem odwrotność, jakby żywcem wyjętą z czasów, gdy nad brzeg szmaragdowego jeziora Michigan przybyli pierwsi osadnicy. Kinematograf — wyświetla się na okrągło niemy film z Charlie Chaplinem, salon fotograficzny, sklepy z wystawami z epoki. Na brukowanej ulicy — wiekowy samochód, a w starej oberży serwuje się ogromne "nowoczesne" hamburgery i pepsi-cole.

Przy wyjściu poznajemy Murzynkę z obsługi. Ma na imię Wanda. Dlaczego? — Działek mój po wojnie trafił do Warszawy. Poznał tam uroczą Polkę. Na jej cześć otrzymał imię Wanda, tak jak ona.

Halina JOTKIAŁO
NA ZDJĘCIACH: Jan Mincewicz w gronie chicagowskich opiekunów "Wileńszczyzny". Najmilszy widzianym prezentem były palmy wileńskie; Sear Tower, najwyższy na świecie otwarty wieżowiec.
Fot. Jerzy Karpowicz



DWA ODREBNE ŚWIATY

O ludziach chorych psychicznie kiedyś pewien znawca przedmiotu napisał, że są nimi nie tylko przestępcy, prostytutki, anarchiści i zdecydowani wariaci, to także czasem pisarze i artyści.

Historia zna mnóstwo nazwisk: Strindberg, Hölderlin, Joyce, Artaud, Kubin, Ensor, Swedenborg, Miłosz (Oskar), Hill, Josephson, Krzysztof (Jerzy), Nizyński (Wachw)...

Można tak długo...
Dzisiaj, na Litwie, w zakładach psychiatrycznych również nie brak — prostitutek, przestępców, narkomanów, "zdecydowanych wariatów", jak też (czasem) pisarzy, artystów, filozofów...

Relacja: lekarz — pacjent

Od wizji schizofrenicznych rości się malarstwo u schyłku XIX wieku (Munch, Rops, Redon, Bocklin...). Roi się i dziś... Obłąd w XIX wieku uważano za chorobę "romantyczną", dziś — mówi się o niej półśmiesznie, z lekkiem. U schyłku XX wieku zakłady psychiatryczne pejąką w szwach, Litwa nie jest w tym wyjątkiem. Statystyka samobójstw (przodujemy w Europie) jest przerażająca: w roku 1994 blisko 1800 osób próżowało się z tym światem, jeszcze druzdzie tyle próbowało to uczynić (około 3 tys. samobójstw, które nie doszły do skutku).

W literaturze pięknej, w twórczości teatralnej, filmowej — pacjent zakładu psychiatrycznego bywa (z reguły) bohaterem. Odwrotnością jest lekarz. Ten niejako zakorzeniony w tradycji stereotypy jest krzywdzący dla lekarza. Wszczęta przed miesiącem "szczęśliwym" pod hasłem "tużnia na psychiatrów" szczepienie już się nieco wyciszyła. Ciesza to względna, dzięki ofiarom: ktoś w czas sobie przypomniał o dwóch lekarzach — psychiatrach w Sveknėje, zamordowanych przez psychopata...

Szpital psychiatryczny w Nowej Wilejce wkroczył w 91 rok swego istnienia. Iu chorych,

ilu lekarzy, pielęgniarek i salowych za ten czas tutaj się przewinęło?

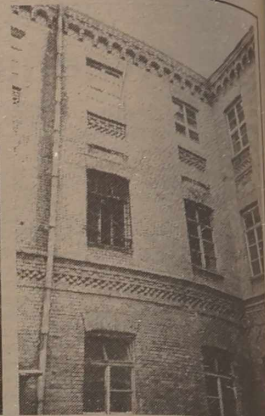
Któż to policzy...

Nie o statystykę już nawet chodzi, ale o ich tutaj bytowanie. Kryzys gospodarczy w kraju odbił się dotkliwie na najsłabszej warstwie społeczeństwa, na ludziach starych trudnym życiem, na starcach nekanych chorobami. Środków na leki, odpowiedni sprzęt itp. brakuje w "normalnych" zakładach leczniczych, cóż dopiero w klinikach psychiatrycznych. Cierpi nie tylko pacjent, ale i bezradny w tej sytuacji lekarz. Lekarz cierpi podwójnie. Jest w stałym zagrożeniu — fizycznym i psychicznym, jest w stałym pogotowiu w ochronie i obronie swego pacjenta za... wyjątkowo niskie wynagrodzenie. W innych dziedzinach ochrony zdrowia lekarz ma większą możliwość zarobkowania (dodatkowo pęt otatu np.), tutaj — niestety...

Problem ten dotyczy także pielęgniarki i salowe. Ich okres adaptacji trwa tu nieraz długo. Z biegiem lat przyzwyczajają się do obrazu, który dla człowieka ze świata zewnętrznego jest nie do zniesienia. Pracują w stresowej atmosferze (na oddziale — przeciętnie — 80 pacjentów i... 2 salowe); w przeważającej większości są to Polki, zamieszkałe w teże Nowej Wilejce, bądź w pobliskich miasteczkach, czy wioskach (Mickuny, Ławaryszki i in.). Swę obowiązkami starają się spełniać uczciwie. Nie zawsze i nie każdej spośród nich udaje się jednak nawiązać kontakt z osobą leczoną. Świat człowieka "normalnego" i człowieka "odbiegającego od normy" — to dwa odrebne światy.

Świat w pomieszczeniach bez klamek

Dla człowieka "z zewnątrz" wygląda on przerażająco. To jest "ich" świat, tych wszystkich "innych", stanowiących "inną" społeczność. "Innych", ale przecież przez społeczeństwo nie



wykłetych (choroby psychiczne były już znane w starożytności). Ci "inni" są produktem tegoż społeczeństwa. Czynniki cywilizacyjne i ekonomiczne grają tu swoją rolę.

Psychiatrzy pracujący wśród ludów tzw. pierwotnych na ogół zgodnie podkreślają, że odsetek zachorowalności na choroby psychiczne jest wśród nich znacznie niższy niż w społeczeństwach cywilizowanych. Coraz częściej obserwuje się narastanie negatywnej postawy w stosunku do świata technicznego. Wśród młodzieży coraz częściej zdarzają się tendencje do świadomego uciekania w świat psychotyczny za pomocą środków halucynogennych.

...Za tymi oknami toczy się życie — półżycie. Wyodrębniona społeczność. "Inni". Jedni — skazani na wieczne trwanie w czterech ścianach. Drudzy — mający możliwość kontaktu z najbliższymi. Z tym, że ci najbliżsi często się od nich oddegnują...

Większość spośród tych "innych" to ludzie — cienie, wycieńczeni długotrwającą chorobą. Mało kto "z zewnątrz" o nich myśli i pamięta. Pamiętają i czasem ich odwiedzają duchowni księżdzia prawosławnego. Skład narodowościowy chorych: Litwini, Polacy, Rosjanie, Żydzi... Poziom intelektualny — podobnie zróżnicowany: tzw. "margines społeczny" i warstwy intelektualne.

Osobny rozdział w tym środowisku stanowią dzieci i dorastająca młodzież.

...Największym ich światem "na zewnątrz" jest okalający gmachy szpitalne park. Park wyjątkowo czysty, zadbane. Jak nigdzie jednak — przerażające siedlisko hałaśliwych, rzekabamb, upiornych, wron. Ta tu atmosfera szpitalna i te wrony doczekają się opisu we współczesnej litewskiej literaturze pięknej (Jurga Iwanuskaitė "Ragana ir lietus" ("Czarownica i deszcz").

Naturalistycznego opisu obrazu "od wewnątrz" niżej podpisana świadomie dziś unika (nie chce Czytelnikom psuć przedświątecznego nastroju). Celem niniejszej publikacji jest jedynie zwrócenie uwagi na miejsce, w którym znajdują się ludzie pragnący niejako... wskrzeszenia. Są to przeważnie ludzie, którzy więcej od nas czują i inaczej rozumieją, i dlatego bardziej anizeli my cierpią...

Ostatni taniec...

Wymieniam na wstępie nazwiska znanych na świecie chorych psychicznie twórców, którzy już zesłali z tego świata. Wspomnielimy w Wacławie Nizyńskim, słynnym tancerzem i choreografie. Wspaniałą karierę artystyczną Nizyńskiego z początkiem pierwszej wojny światowej przerwał — jego niesamowity taniec, który sam artysta nazwał swoimi "zadziwieniami i Bogiem". Jak wspominał później jego żona, Romola, Nizyński — artysta "zaczął tańczyć wspaniale, lecz przerażająco. Rzucił wzdłuż pokójki kilka zwójów czarnego i białego aksamitu na kształt wielkiego kryzysu. Sam stanął u szczytu figury z rozpostartymi ramionami jak żywy kryzys. Teraz zatańczył wam wojnę, z jej zniszczeniami, cierpieniami i śmiercią. Wojnę, której nie zapobiegliśmy i dlatego jesteście też za nią odpowiedzialni.

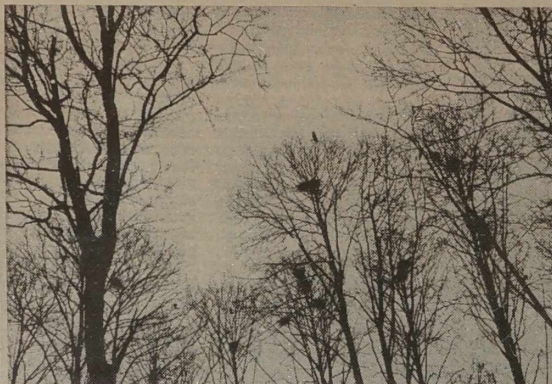
Taniec Nizyńskiego był tak wspaniały i przerażający jak zawsze, lecz było w nim coś odmiennego. Chwilami przypominał trochę scenę z Piotruszki, w której lalka usiłuje uciec przed swym losem. Wydawało się, że wypielnia on samę przerażoną, cierpiącą ludzkość. Wprowadził nas jakby w trans. Wszystkie jego gesty były dramatyczne, monumentalne; wydawało się, że płynie ponad nami. Wszystkimi sędzieli przerażeni, wstrzymując oddech, dzwienie zaskoczeni, jakby skamieniali. Czuliśmy, że Wacław przypomina jedną z jakichś potężnych istot owładniętych dominującą siłą, jak tytan, który wyrwał się z dżungli i może nas zniszczyć w każdej chwili. A on wciąż tańczył wirując w przestrzeni; urzałek widzów swoją wizją wojny i zniszczenia, stawiał ich twarzą w twarz z cierpieniem i przerażeniem, walcząc wszystkimi mięśniami, błyskawiczną szybkością, zręcznością eterycznej byt, by uciec przed nieuniknionym końcem. Był to taniec o życiu, przeciwko śmierci.

Był to ostatni taniec Wacława Nizyńskiego...

Alwida ROLSKA

NA ZDJĘCIACH: kompozycja rzeźbiarza przed centralnym gmachem szpitala w Nowej Wilejce. Okno i okna... Drzewa w parku, "Kraństwo" niesamowicie hałaśliwych wron...

Fot. Zbigniew Markowicz



Sygnal SOS

— Mammy nie ma w domu. Wyjechała do Wilna — mówi Witik Stankiewicz ze wsi Podwarfanie, uczeń 4 klasy szkoły średniej w Miednikach (rejon wileński).

— Czy zaprosz nas do mieszkania? — pytamy.

— Proszę — otwiera drzwi do przedsiönka, w którym od razu widzi bałagan i brak gospodarskiej ręki. W pokoju też. W następnym mniejszym pokoiku, po nosok opatulona jakimś szarobrunatnym przykryciem, w ubranku obj 1,5-rociana Jola. Był chłodny wiosenny dzień, w lekkiej kurteczce i gumiakach biegła po podworku Irzylnia Wioletka. Dziećmi opiekowała się sąsiadka Jadwiga Gołbowska.

— Matka dzieci, Zofia Stankiewicz, pracowała na fermie jako dojarka, nawet wielkie się miała. Fermę w Podwarfanie jednak zlikwidowano i pozostała bez pracy. Bardzo trudno

jest samotnej matce z trojgiem dziećmi — wyjaśnia pani Jadwiga.

— W Miednikach jest bezpłatne przedszkole. Czy nie powinna tam oddać dzieci? — pytamy. — Czy nikt z gminy tego nie zaproponował?

— Nie wiem, czy ktoś proponował... Ale każdego dnia musiałby prowadzić małe dzieci te trzy kilometry do Miednika, a wyczerem je odbierać...

— Przynajmniej dzieci byłyby w czystości, ciepłe i normalnie nakarmione — oponują. — Matka nie pracuje, to musiałaby chociaż o lepszy porządek w domu zadbać. Witalij powiedział, że obłady w szkole też nie zawsze otrzymuje... Czasem mamy trudne, potrzeba jest pomocy społeczna wielu rodzinom. Bezrobocie przyczyniło się do tego, że brakuje pieniędzy wszystkim. A co dopiero mówić o niepełnych i wiodolnych rodzinach, odczuwających szczególnie

problemy. Ale zwykle w większości takich rodzin oboje rodzice, lub głowa rodziny zaglądają do kieszka. Dzwienie nawet, skąd dzisiaj biora pieniądze na wodkę, kiedy nie pijącym, nie palącym porządnym ludziom brakuje pieniędzy na chleb?

Niejednokrotnie obcuje z rodzicami nadyzwajacymi alkohol. Przekonałem się, że wcale nie myślą o tym, jak ubiorą, nakarmią i zapewnią elementarne warunki do życia swym dzieciom. Po prostu rodzą i dalej, jak leci. Ostatecznie otrzymują jakii taki zasilek na dzieci od państwa. Widzą w nim dziś jedyną deskę ratunku. Odwiedzając niepomysłne rodziny w Kienielach, Skudranach w gminie mejszagołskiej, uśrydałam nie tylko od głów rodzin, ale też od sąsiadów, że trzeba zebrać wszystkie biedne dzieci oddać na wychowanie do sierocinców, bo po co mają się tak męczyć. Państwo należycie się zaopiekuj, wyszkalc.

Pytanie natomiast: gdzie umieścić te biedne sieroty w sierocincach, przecież brak tam miejsca? — ich nie interesuje. Raczej do rodziców byłoby bardziej zasadne pytanie: dlaczego dają życie tak lekkomyślnie, że dzieci od pieluszek męczą się o głódzie, chłodzie i brudach? To prawdziwe ofiary karygodnego postępowania nieodpowiedzialnych rodziców, którzy w swej ciemności zwiększają liczbę sierot, a zasłki otrzymywane na nie od państwa składają "do butelki". Pewność, że państwo mimo wszystko zlituje się nad biednymi dziećmi i weźmie je pod opiekę, tak wrosło w świadomość za sowieckich czasów, że teraz trudno ją wykarzeć. Może być zbyt kateryczna, ale czy można niezać ojcem i matką tych, którzy tylko zrodzili na świat dzieci, a nie wywiązują się z obowiązków rodzicielskich skazują potomstwo swe na biedę i nędzę?

Takich niepomysłnych rodzin w

rejonie wileńskim mamy 332, wychowuje się w nich 1155 dzieci. Jaką przysłał je czeka? Budżet rejonowy nadal dziurawy, a własnego gminy nie mają.

I mimo wszystko społeczeństwo nie może być obojętne wobec ludzkiej biedy. Szczególnie, jeśli dotyczy to dzieci. Wiele zależy od sąsiadów, krewnych i przedstawicieli organizacji społecznych, którzy w miarę możliwości troszczą się o rodziny wiodłotne i niepomysłne. Mamą społeczną pomocy charytatywnej z zagranicy w postaci garterowej, żywności i leków. Ale kto kontroluje na Litwie, czy pomoc ta trafia pod właściwym adresem? Mieszkańcom gmin powinni być bardziej wyczuleni i nieobojętni wobec biednych dzieci. Powinni interweniować do inspektorów wydziału opieki i kuracji w gminach. Wszyscy muszą my wykazywać im ludzkie współczucie.

Leokadia DROZD



Z okazji pięknego Jubileuszu
pani Teresie SOKOŁOWSKIEJ
 dużo zdrowia, pogody ducha i młodzieńczej
 werwy na długie, długie lata
 życzy grono nauczycieli Szkoły
 Podstawowej w Magunach
 (Zam. 27-D)

Kremelis

SZYBKO, TANIO, SMACZNIE
 jak u mamy!

Wstap, a się upewnicz.
 Vilnius, ul. Šermukšnių 4, (obok kościoła św. Jakuba). Tel. 621584.
 (Zam. 618)

**W związku z likwidacją
 ZSA "Sudervėlė"**

osoby zainteresowane proszone są o zgłaszanie
 wniosków na adres: ZSA "Sudervėlė", rej. wileński, wieś
 Piliatė 12, tel. 57-33-40.
 (Zam. 287)

**Po najniższych cenach
 sprzedaje się**

CEMENT W OPAKOWANIACH I LUZEM.
 Vilnius, tel. (022) 26-29-30, tel/fax (022) 85-26-82.
 (Zam. 612)

Firma
**SPRZEDAJE I MONTUJE
 WODOMIERZE I
 GAZOMIERZE**

Cena dwóch wodomierzy
 z montowaniem wynosi dwa
 wilitian 216 Lt, gazomierza —
 90 Lt.

Zwracać się: Vilnius, tel.
 62-27-70, 46-76-59, 67-76-12.
 (Zam. 620)

Firma stale i niedrogo

SPRZEDAJE

cement w workach i papę.
 Vilnius, tel. 42-46-31, 41-96-94.
 (Zam. 543)

KUPIĘ

niesprywatyzowane mieszka-
 nie, może być zadłużone.
 Tel. 66-02-87.
 (Zam. 576)

SZYBKO I NIEDROGO

pomozemy sprywatyzować mie-
 szkanie.
 Tel. 26-34-95.
 (Zam. 577)

POŻYCZAMY

pieniądze pod zastaw
 nieruchomości lub samochodu.
 Tel. 66-02-87.
 (Zam. 578)

NAPRAWIAMY

kolorowe telewizory, montuje-
 my zdalne sterowanie 55
 kanałami, PAL-dekodery.
 Vilnius, tel. 42-14-25.
 (Zam. 619)

ZATRUDNI SIĘ

szwaczki do pracy w oddziale w
 Naujoji Vilni.
 Vilnius, tel. 67-17-67, 46-01-31.
 (Zam. 622)

**METODA
 A. DOWŽENKI**

lecymy od alkoholizmu, pale-
 nia, otyłości.
 Tel. 22-07-41.
 (Zam. 26-D)

SPRZEDAM

siecarknię w dobrym stanie,
 cena 500 Lt.
 Tel. 22-63-46.
 (Zam. 28-D)

Redaktor
Czesław MALEWSKI

Nasz adres:
 Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,
 Lietuvos Respublika
 Kod 67218
 Cena 60 ct
 SL 322

VILNIUS,
 Domu Prasy (Laisvės pr.
 60, piętro 11, pokój
 1114, tel. 42-69-63,
 fax 42-72-65) w dniach
 pracy od godz. 9 do 17,
 jak też od godz. 9
 do 19
 Vilnius:
 * Gadimino pr. 46-1;
 * Pylimo 26;



FILIA GEDIMINO

Al. Gedimino 26 (2 piętro)
 Telefon: 62-34-63

przyjmuje opłaty za

energię elektryczną, ciepło, gaz, usługi
 łączności i komunalne, opłaty za przed-
 szkola.

**FILIA
 KRANTINĖS**

Ukmergės 41
 Telefon: 35-57-18

przyjmuje opłaty za

energię elektryczną, ciepło, gaz, usługi
 łączności i komunalne, opłaty za przed-
 szkola.

**AGENCJA
 FABIJONIAŠKĖS**

S. Stanevičiaus 24
 Telefon: 48-15-23

przyjmuje opłaty za

energię elektryczną, ciepło, gaz, usługi
 łączności i komunalne, opłaty za przed-
 szkola, telewizję kablową.

**AGENCJA
 ŠEŠKINĖS**

Ukmergės 221
 Telefon: 46-68-65

przyjmuje opłaty za

energię elektryczną, ciepło, gaz, usługi
 łączności i komunalne, opłaty za przed-
 szkola, telewizję kablową i ochronę
 mieszkań.

(Zam. 621)

EKRANY

SKALVIJA — I sala — "Halucy-
 nacje" (USA) — o 11.30, 13.15, 15,
 16.45, 18.30, 20.20. 12.V — "Franken-
 stein Mary Shelley's" (USA) — o
 11.40, 13.50, 16, 18.10, 20.20; 13, 14.V —
 o 16, 18.10, 20.20. 13, 14.V — "Ta-
 jemniczy ogród" — o 12, 14. II sala —
 "Akademia Ninja" (USA) — o 12,
 13.30, 15. "Droga do bankructwa"
 (USA) — o 16.30, 18.15, 20.

LIETUVA — "Elitarny oddział"
 (USA) — o 12, 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — "Frankenstein Mary
 Shelley's" (USA) — o 11.15, 13.20,
 15.30, 17.40. "Tam, gdzie marzą zie-
 lone mrówki" (Niemcy) — o 19.50,
 12.V — Retrospekcja filmów lito-
 wskich: "Rybný dzień" — "Slasy Kra-
 sauskas. Myšlii wypowiedziane
 głośno" — o 19.45. "Powrót do po-
 czątka" (Anglia): 12.V — o 11.30,
 13.30, 15.30, 17.30; 13, 14.V — o 11.30,
 13.30, 15.30, 17.30, 19.45.

HELIOS — I sala — "Święte
 matłóstwo" (USA) — o 10.50, 12.40,
 14.30, 16.20, 18.10, 20. II sala — "Bra-
 ma do gwiazd" (USA) — o 11. "Polo-
 wanie na czarownicę" (USA) — o
 13.20. "O miłości, o śmierci" (Włochy)
 — o 15.20. "Boży twór" (N. Zelandia)
 — o 17.20. "Władcy świata" (USA) —
 o 19.10. "Teraz służysz w wojsku"
 (USA) — o 21.

PERGALĖ — "Zbieg" (USA) — o
 11.30, 16.30. "Likwidator" (USA) — o
 14, 19.

VINGIS — "Niebezpieczna
 namietność" (USA) — o 10.30, 13.40,
 15.20, 18.30, 20.20. "Jedenaste dni,
 jedenaście nocy" (Włochy, USA) — o
 12, 10, 17.

AUŠRA — "Kalfornijski Casa-
 nova" (USA) — o 10.30, 13.40, 15.40,
 18.20, 20.20. "Jedenaste dni,
 jedenaście nocy" (Włochy, USA) — o
 12, 10, 17.

DRAUGYSTĖ — "Zwariowana
 perka" (USA) — o 15, 16.40. "Wiara"
 (Indie, 2 s.) — o 18.20.



(+22) 26-22-28
Fax informator
 Niezawodna informacja
 przez całą dobę.
 W sprawie zamieszczenia
 informacji prosimy zwracać się
 Vilnius, tel. 65-25-24,
 Kaunas, (27) 22-82-28,
 Kialpėda, (281) 78-274.
 (Zam. 67)



JUVELYRINĖ PARODONTOLOGINĖ
 BRILIANTŲ
 VALIUTOS KEITIMAS TEL. 66-52-52
 SKUPIAME
 ziolo, platynę, srebro, brylanty.
 Dokonujemy
 ekspertyzy brylantów
 VILNIUS, AUŠROS VARTY 14
 TEL. 22-53-24
 (Zam. 617)

Przedsiębiorstwo
 Awdiejenkowa zaprasza na
KURSY KIEROWCÓW
 kategorii A, B, C, D, E.
 Tel. 51-22-55.
 (Zam. 600)

Szanowni Państwo!
 Zamieszczacie reklamę
 na lamach
 "KURIERA
 WILEŃSKIEGO"

KALENDARIUM

- * Czwartek (11.V) jest 131 dniem 1995 r. Do końca roku 234 dni.
- * Znak Zodiaku — Byk.
- * Imieniny: Alberta, Franciszka, Miry.
- * Wschód Słońca — 5.22, zachód — 21.11. Długość dnia 15 godz. 49 min.



Litewska Stacja Hydrometeo-
 rologiczna Służba na 11 maja za-
 chrmurzenie z przedziałami
 krótkotrwałe opady. Wiatr zachodni,
 umiarkowany. Temperatura 9-11 stopni
 ciepła.
 W ciągu następných dwóch dni lo-
 kalne opady. Temperatura w nocy 2-5
 stopni ciepła, w dzień 10-15 stopni
 ciepła.

DYŻURNI WYDANIA:
 Jerzy SURWIŁO
 Zbigniew MARKOWICZ
 Teresa ŻARK
 Teresa STRUMIŁO
 Bronisława MICHAJŁOWSKA
 Łoreta BORKOWSKA

**KURIER
 Wileński**
 DZIENNIK
 SPOŁECZNO-POLITYCZNY
 Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.
 Drukuje Państwo
 Przedsiębiorstwo „Spauda”

OGŁOSZENIA I REKLAMA DO
 "KURIERA WILEŃSKIEGO"
 PRZYJMUJE SIĘ POD ADRESAMI:

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04,
 42-79-48, sekretarz redakcji — 42-79-49.
 DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny — 42-78-54, aktual-
 ności krajowych — 42-79-64, życia wsi — 42-79-68, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa
 i młodzieży — 42-79-73, stołeczny, kultury — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny"
 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń —
 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-79-68, 45-03-95, sołecknicki — 52-780,
 święciański — 47-59-49, trocki i szyrwiński — 42-69-65, 47-04-95, fotokorespondenci —
 42-90-81.

* Gedimino pr. 2;
 * Poczta Centralna.
 * Oddziały łączności:
 * nr 41, Czerkows 29;
 * nr 48, Kojałevičius
 131;
 * Buhydiškės;
 * Kalviškės;
 * Nemežinis;
 * Nemežis;
 * Paberžė;
 * Pagiriai;
 * Rudamina;
 * Salninkai;
 * Sudervė.
 KAUNAS:
 Biržų 6.

Za treść ogłoszeń redakcja
 nie ponosi odpowiedzialności.
 Opinia czytelników zawieszona
 w ich listach nie zawsze się odzwier-
 cznia z opinii redakcji.